

„A–Z” na tle innych dzienników lat przemian (1989–1993) cz. I

RYSZARD TOMASZ PAULUKIEWICZ

Uniwersytet Śląski

Streszczenie

Artykuł jest pierwszą częścią opracowania poświęconego „A–Z Dziennikowi Obywatelskiemu”, który ukazywał się od 4 IV 1990 do 30 VII 1993 r. Wydawany był pięć razy w tygodniu w Rzeszowie, a kolportowany na terenie obecnego woj. podkarpackiego.

Jego powstanie nie byłoby możliwe bez zmian ustrojowych z przełomu lat 80. i 90. XX w., które położyły kres Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej, a pozwoliły na mozolną budowę ustroju demokratycznego. Dziennik powstał nie tylko dzięki przemianom w Polsce, ale także miał być ich orędownikiem, reprezentującym szerokie idee komitetów obywatelskich, stąd zresztą wywodziła się jego nazwa.

Pionierska rola „A–Z” polegała także na tym, że był pierwszym w historii Rzeszowa dziennikiem, który przełamał monopol „Nowin” – organu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Dziennik powstał jednak bez kapitału założycielskiego, co z góry skazało go na niepowodzenie. Często nowatorskie rozwiązania organizacyjne i marketingowe stały się niewystarczające, aby zapewnić mu stabilność ekonomiczną. Nałożyły się na to problemy związane z jednym z współwłaścicieli dziennika oraz bardzo mocna konkurencja.

W pierwszej części opracowania omówiono także zmiany na rynku gazet codziennych w Polsce, zapoczątkowane w 1989 r. Ich efektem było sprywatyzowanie dzienników wydawanych od czasów PRL-u, z których zdecydowana część przetrwała na rynku po dzień dzisiejszy. Natomiast większość nowo powstałych gazet codziennych bardzo szybko upadła.

Słowa-klucze: Transformacja mediów, „A–Z”, przemiany ustrojowe, dziennik, media regionalne, „Solidarność”, wydawnictwo, rynek mediów, Podkarpacie, Rzeszowszczyzna, prasa niezależna, prasa.

Abstract

A–Z Daily in the context of other newspapers in the transformation period (1989–1993)

–

part I

The article presents the first part of a study focusing on Dziennik Obywatelski A–Z, which appeared between 4 April 1990 and 30 July 1993. The newspaper was published five days a week in Rzeszów, and was distributed in the area of present-day Podkarpackie Region.

It would have been impossible to launch the paper if not for the systemic changes taking place in the late 1980s/early 1990s. These put an end to the Polish People’s Republic and initiated the arduous process of building democracy in the Republic of Poland. The newspaper not only was enabled by these changes but it was also intended to advocate for them, by representing the ideas of Citizens’ Committees which was reflected in the full name of the paper.

The pioneering role of A–Z was also linked with in the fact that it was the first newspaper in the history of Rzeszów which challenged the monopoly of Nowiny, a medium of the Polish United Workers’ Party.

A–Z, however, was launched by an entity with no initial capital, due to which from the start it was destined to fail. Despite the organisational and marketing solutions, many of which were a novelty in the region, the circulation of the paper and sale of advertising space could not ensure the project’s economic stability. This was exacerbated by problems with one of the paper co-owners as well as the strong competition.

The first part of the study also discusses changes in the Polish press market, which started in 1989. As a result, daily newspapers from the times of the Polish People’s Republic were subject to privatisation, and many of them even today are still on the market. On the other hand, majority of the new daily newspapers ceased to operate very quickly.

Keywords: Mass media transformation, A-Z, system changes, newspaper, regional mass media, Solidarity, publication, mass media market, Podkarpackie Region, Rzeszów region, independent press, press.

I. WSTĘP

Artykuł został podzielony na dwie części. W pierwszej w ogólnym zarysie przypomniano wydarzenia polityczne oraz przemiany na rynku gazet codziennych w latach 1989–1990, omówiono także wynikającą z tego genezę „A-Z”. Zasadniczo pierwsza część artykułu skupia się na kwestiach organizacyjno-wydawniczych dziennika: jego twórcach, sytuacji finansowej, kolportażu, pracy biura ogłoszeń i działalności promocyjnej. Przedstawiono tutaj również nakłady i zasięg oraz jego regionalnych konkurentów, naszkicowano też relacje z nimi.

W drugiej części artykułu przedstawione zostaną: problematyka poruszana przez dziennik, zespół redakcyjny i struktura, sposoby rekrutacji dziennikarzy, przepisy regulujące stosunki służbowe. Ponadto zostaną omówione procesy sądowe o zniesławienie wytoczone przeciwko redakcji „A-Z”, wydania okolicznościowe, stosowne gatunki dziennikarskie i szata graficzna oraz, ukazujący się wraz z dziennikiem, tygodnik „Telewizja od A do Z”.

II. PRZEMIANY USTROJOWE W POLSCE (1989–1990)

Ukazanie się „A-Z” nie byłoby możliwe bez zasadniczych zmian ustrojowych w Polsce, których kulminacja nastąpiła na przełomie lat 80. i 90. XX w.

Zainicjowało je wiele wydarzeń politycznych. Do najważniejszych, mających wymiar symboliczny, należały: obrady tzw. okrągłego stołu, zakończone 4 IV 1989 r.; częściowo wolne wybory do parlamentu, zwane kontraktowymi, przeprowadzone 4 VI 1989 r. (druga tura odbyła się 18 VI 1989 r.); wybór przez Sejm pierwszego w PRL premiera, niebędącego członkiem PZPR, którym został Tadeusz Mazowiecki

(24 VIII 1989 r.); zmiana konstytucji, która formalnie zakończyła istnienie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej 31 XII 1989 r¹.

Wydarzenia i decyzje polityczne wywołały zmiany w systemie prawnym, a te umożliwiły rewolucyjne przeobrażenia na rynku prasowym.

Aktem rozpoczynającym ową transformację było prawo prasowe, uchwalone jeszcze w 1984 r². Ustawa ta, mimo zwartych wszystkich ograniczeń wolności słowa, pierwszy raz w historii PRL-u, dała formalne podstawy dla powstania legalnych wydawnictw

i gazet niezwiązanych z systemem. W tym celu należało uzyskać koncesję, co oczywiście było bardzo skomplikowane. Władza naruszyła jednak prawne podstawy swojego monopolu medialnego³.

Kolejne zmiany wprowadziły ustawy, uwalniające działalność gospodarczą od wszelkich dotychczasowych ograniczeń, z których najważniejsza zaczęła obowiązywać od 1 I 1989 r⁴. Przepisy te, o wielkim znaczeniu dla całej gospodarki kraju, umożliwiły również zakładanie przedsiębiorstw wydających prasę, bez konieczności ubiegania się o koncesję⁵. W maju 1989 r. zniesiono obowiązek

¹ Ustawa z dnia 29 XII 1989 r. o zmianie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (Dz. U. z 1989 r., nr 75, poz. 444). Polska przestała być państwem socjalistycznym, a stała się „demokratycznym państwem prawnym”, gwarantującym „swobodę działalności gospodarczej”, poręczającą całkowitą „ochronę własności osobistej”, a orłowi w godle państwa przywrócono koronę. Z konstytucji wykreślono również zapis o dominującej roli PZPR i sojuszu ze Związkiem Sowieckim.

² Ustawa z dnia 26 I 1984 r. *Prawo prasowe* (Dz. U. z 1984 r., nr 5, poz. 24).

³ Aby móc wydawać gazetę należało uzyskać dwa zezwolenia z Głównego Urzędu Kontroli Publikacji i Widowisk na prowadzenie wydawnictwa i publikację konkretnego tytułu. Od odmowy jego udzielenia nie przysługiwało żadne odwołanie.

⁴ Ustawa z dnia 23 XII 1988 r., o *działalności gospodarczej* (Dz. U. z 1988 r., nr 41, poz. 324). Potocznie nazywana ustawą Wilczka, od nazwiska jej autora Mieczysława Wilczka – ministra przemysłu w rządzie Mieczysława Rakowskiego. Był to jeden z pierwszych z aktów prawnych, które stopniowo likwidowały w Polsce ustrój socjalistyczny. Wcześniej uchwalono ustawę (w dniu 23 IV 1986 r.) o *spółkach z udziałem zagranicznym* (Dz. U. z 1986 r., nr 17, poz. 88), która jako pierwsza umożliwiła prowadzenie bezkoncesyjnej działalności gospodarczej.

⁵ Zmiany przepisów dotyczących gospodarki wyzwoliła niezwykłą aktywność Polaków na tym polu, doprowadzając do powstania 2 mln nowych firm i 5–6 mln miejsc pracy. A. Cieślak-Wróblewska, *25 lat ustawy Wilczka*, „Rzeczpospolita”, 10.12.2013 r.

uzyskania zezwolenia na wydawanie gazety, wystarczyła rejestracja tytułu⁶. Natomiast dopiero 11 IV 1990 r., dziesięć miesięcy po wyborach czerwcowych, Sejm przyjął ustawę znoszącą istnienie cenzury prewencyjnej, której organem był Główny Urząd Kontroli Publikacji i Widowisk⁷. Do tego momentu kontroli cenzorskiej poddawane były wszystkie zarejestrowane tytuły prasowe, w tym nowo powstałe z solidarnościowym rodowodem⁸. Likwidacja cenzury była ostatnią zmianą legislacyjną, dotyczącą mediów, w okresie transformacji w Polsce w latach 1989–1993.

III. PRASA POZA SYSTEMEM

Oczywiście do roku 1990 wydawane były w Polsce gazety niezależne, bezdebitowe, niepoddające swoich treści cenzorskiej kontroli. Ich liczba, oszacowana na lata 1976–1990 przekracza 5000 tytułów i jest stale uzupełniana⁹. Można wyróżnić

⁶ Ustawa z dnia 30 V 1989 r. o zmianie ustawy prawo prasowe (Dz. U. z 1989 r., nr 34, poz. 187.). Organem rejestrującym gazety był Główny Urząd Kontroli Publikacji i Widowisk, a po jego likwidacji sądy wojewódzkie właściwe dla siedziby wydawcy – ogólne zasady składania wniosków nie uległy zmianie.

⁷ Ustawa z dnia 11 IV 1990 r. o uchyleniu ustawy o kontroli publikacji i widowisk, zniesieniu organów tej kontroli oraz o zmianie ustawy – Prawo prasowe (Dz. U. z 1990 r., nr 29, poz. 173). Zapis ustawy przewidywał, że wejdzie ona w życie 30 dni po jej ogłoszeniu. Jako, że została opublikowana w Dzienniku Ustaw dopiero 7 V, to w efekcie jej zapisy obowiązywały od 6 VI 1990 r.

⁸ O ile w 1988 r. w prasie odnotowano 2528 cenzorskich interwencji, to w 1989 r. było ich 1519. Z czego pomiędzy styczniem, a majem było ich 1032, a od czerwca, (gdy zaczęła obowiązywać znowelizowana ustawa o cenzurze) do sierpnia 329, natomiast od września, (gdy premierem został T. Mazowiecki) do grudnia cenzura interweniowała 141 razy. W 1990 r. odnotowano 48 takich interwencji. W II półroczu 1989 r. (po wyborach „czerwcowych” powody ingerencji były następujące: „godzenie w konstytucyjne zasady polityki zagranicznej PRL i jej sojusze” – 63 %; „ujawnianie tajemnicy państwowej” – 23,7 %; „nawoływanie do obalenia, lżenie, wyszydzanie lub poniżanie ustroju PRL” – 9 %; „propagowanie treści szkodliwych obyczajowo” – 1,6 % W roku 1990 r. przyczyną zdecydowanej większości ingerencji było „ujawnianie tajemnicy państwowej” – 92 %, pozostałe zaś dotyczyły „propagowania pornografii”. K. Kamińska, *Koniec Cenzury w PRL (1989–1990)*, „Studia Medioznawcze” 2014, nr 3 (58), s. 121.

⁹ R. Wróblewski, *Charakterystyka liczbowa prasy niezależnej z lat 1976–1990*, [w] *Papierem w system. Prasa drugoobiegowa w PRL*, red. M. Marcinkiewicz, S. Ligarski, Szczecin 2010, s. 156; J. Błażejowska, *Papierowa rewolucja. Z dziejów drugiego obiegu wydawniczego w Polsce 1976–1989/1990*, Warszawa 2010, s. 260.

cztery etapy funkcjonowania prasy w drugim obiegu. Pierwszy – pionierski¹⁰, przypadający na lata 1976–1980;¹¹ drugi, 31VIII 1980 –13 XII 1981 r.,¹² gdy powstała i działała legalnie „Solidarność”;¹³ trzeci (1981–1986) po wprowadzeniu stanu wojennego¹⁴ – cechujący się największą represyjnością wobec osób prowadzących działalność wydawniczą;¹⁵ czwarty (1987–1989) związany z osłabieniem represji¹⁶ i ponownym rozkwitem bezdebitowych gazet¹⁷, aż do zaniku tego zjawisk w 1990 r., będącego pokłosiem zniesienia cenzury prewencyjnej¹⁸.

Pierwszym niezależnym tytułem, który zaczął ukazywać się legalnie w PRL-u była „Res Publika”, co nastąpiło w 1987 r. – wcześniej (1979–1981) wydawana była w drugim obiegu.

¹⁰ Pierwszą znaną „bibułą” jaka ukazała się był „Komunikat KOR” z 29.09.1976 r., poprzedzony ulotką z 25.08.1976 r. *Opis akcji represyjnej podjętej wobec pracowników Z.M. Ursus i innych zakładów*. Niektóre ważniejsze tytuły z owego okresu to: „Biuletyn Informacyjny KSS KOR”, „Robotnik”, „Głos”, „Krytyka”, „U Progu” – ukazujące się w Warszawie oraz lubelskie „Spotkania”. J. Błażejowska, *Papierowa rewolucja. Z dziejów drugiego...* dz. cyt., s. 41.

¹¹ W tym okresie władze zasadniczo ograniczały się tylko do różnych form nękania oraz kar finansowych. Jedyne, w tym czasie proces sądowy zakończony wyrokiem dotyczył wydawców i drukarzy. Byli to Bogdan Grzesiak i Mirosław Chojecki, którzy zostali skazani w kwietniu 1980 r. na kary w zawieszeniu, spędzając wcześniej po kilka miesięcy w areszcie. J. Błażejowska, *Papierowa rewolucja. Z dziejów drugiego...* dz. cyt., s. 124.

¹² W 1981 r. w całej Polsce wydawano ok. 1860 tytułów prasy niezależnej. R. Wróblewski, *Charakterystyka liczbowa prasy niezależnej z ...* dz. cyt., s. 156.

¹³ Władze w owych latach praktycznie nie stosowały (poza bardzo nielicznymi przypadkami) represji przeciwko redakcjom i wydawcom gazet drugoobiegowych.

¹⁴ W okresie tym ukazywało się rocznie kilkaset tytułów gazet (w 1982 r. było ich 954). R. Wróblewski, *Charakterystyka liczbowa prasy niezależnej z ...* dz. cyt. Prawdopodobnie, jako pierwsze w stanie wojennym ukazało się (14 XII 1981 r.)– wydawane we Wrocławiu– „Z dnia na dzień”; w Warszawie były to „Wiadomości Dnia” (15 XII 1981 r.). Do najważniejszych tytułów należą jeszcze: „Tygodnik Mazowsze”, „Tygodnik Wojenny”, „CDN–GWR”, „Brulion” i „Karta”.

¹⁵ Za redagowanie, wydawanie, drukowanie, kolportowanie nielegalnych gazet groziło do 10 lat więzienia (Art. 48 dekretu Rady Państwa PRL z 12 XII 1981 r. *o stanie wojennym*, (Dz. U. z 1981 r., nr 29, poz. 154). Faktycznie zapadało wiele wyroków skazujących na więzienie.

¹⁶ Za drukowanie i kolportaż nielegalnej prasy przestała grozić kara więzienia. Zaczęto stosować natomiast bardzo dotkliwe kary finansowe. Były to wysokie grzywny oraz konfiskaty mienia.

¹⁷ W 1987 r. ukazała się 552 tytułów takich gazet, w roku następnym 876, a 1282 w 1989 r. R. Wróblewski, *Charakterystyka liczbowa prasy niezależnej z ...* dz. cyt., s. 157.

¹⁸ Niewiele tytułów gazet wydawanych w PRL poza cenzurą przetrwało okres transformacji. Do nielicznych wyjątków należał tygodnik „Głos” (1977–1993) oraz istniejący do dzisiaj kwartalnik „Karta” (od 1982 r.).

Następnymi takimi gazetami były: „Gazeta Wyborcza” i „Tygodnik Solidarność”¹⁹. Ich pierwsze numery ukazały się (odpowiednio) 8 V i 2 VI 1989 r. Powstanie tych tytułów zagwarantowano przy okrągłym stole, dzięki czemu otrzymały – na podstawie ówczesnych przepisów – koncesję oraz deputaty na papier²⁰.

IV. WOLNY RYNEK, WOLNE MEDIA

Po zniesieniu obowiązku koncesyjnego w 1989 r., nie nastąpił nagły wysyp nowych tytułów²¹. Jedną z głównych tego przyczyn były trudności z przydziałem papieru gazetowego. W tym czasie jego dostawy zostały przerwane, gospodarka uległa bowiem załamaniu²². Rząd Mazowieckiego, we wrześniu 1989 r., rozpatrywał nawet przesunięcie o rok, ustalonej przy okrągłym stole,²³ decyzji o demonopolizacji sprzedaży hurtowej papieru – co się ostatecznie nie stało²⁴.

W efekcie okazało się, że to wolny rynek, a nie monopol państwa, jest zdolny poradzić sobie z niedoborami towarów. Po „uwolnieniu” handlu papierem, od 1 I

¹⁹ Wydawany był już wcześniej w 1981 r., do stanu wojennego.

²⁰ W kontekście niniejszych rozważań, zwraca uwagę sposób rozwiązania spraw właścicielskich w przypadku tych tytułów. „Gazeta Wyborcza” stała się tytułem prywatnym, a do jej wydawania powołano spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością „Agora”. Natomiast „Tygodnik Solidarność” został organem NSZZ „Solidarność”, który był zarazem jego wydawcą. Również „Tygodnik Rolników Solidarność”, który ukazał się we wrześniu, był gazetą związkową, publikowaną przez NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”.

²¹ W 1989 r., w miesiącach gdy wymagane było uzyskanie koncesji (1 I – 6 VI), wydano ich 287, natomiast w okresie, gdy tytuł wystarczyło tylko zarejestrować (7VI– 31 XII) powstało ich 238 – spadek

o ok. 17 %. W. Sonczyk, RSW „Prasa – Książka – Ruch” w procesie transformacji rynku prasowego w 1989 roku, „Rocznik historii prasy polskiej” 2010, t. XIII, z. 1–2 (25–26), s. 125.

²² Z powodu braku papieru w sierpniu 1989 r. RSW wstrzymała na dwa tygodnie druk kilkunastu, najbardziej poczytnych, kolorowych tygodników i dwutygodników (Za:) W. Sonczyk, RSW „Prasa – Książka – Ruch” w procesie transformacji rynku... dz. cyt.

²³ Sprawozdanie z prac podzespołu ds. środków masowego przekazu, Warszawa, 22 III 1989 r., [w:] *Okrągły stół*, cz. 2, Warszawa 1989, s. 64–73.

²⁴ W. Sonczyk, RSW „Prasa – Książka – Ruch” w procesie transformacji rynku... dz. cyt. s. 124.

1990 r., przestało go brakować, a gazet zaczęło przybywać lawinowo. W latach 1989–1991 założono ich w Polsce ok. 3000²⁵.

Początkowo nie było wśród nich nowych dzienników ogólnopolskich, a i później powstało ich niewiele. Zapewne miały na to wpływ dominująca pozycja „Gazety Wyborczej”, a także wciąż działających dzienników z czasów PRL.

„Gazeta Wyborcza” odniosła olbrzymi sukces rynkowy i czytelniczy²⁶. Należy zaznaczyć, że jej losy nie są reprezentatywne dla sytuacji innych, powstałych w tym okresie dzienników. Wynika to z jej uprzywilejowanej pozycji w momencie debiutu²⁷. Dzięki niej uzyskała praktyczny monopol, jako pierwszy i jedyny ogólnopolski dziennik opozycyjny w PRL²⁸.

V. PIONIERZY– PIERWSZE NIEZALEŻNE DZIENNIKI REGIONALNE

W początkowych latach transformacji prasy największe ożywienie zapanowało na rynkach regionalnych. Nowe gazety codzienne zaczęły powstawać masowo²⁹. Tam gdzie się pojawiały, od dawna działały jednak już dzienniki wydawane przez RSW „Prasa – Książka– Ruch”. W okresie PRL-u istniały dwa takie tytuły. Wyjątkiem spośród wszystkich miast, będących siedzibami władz

²⁵ Z. Bajka, *Kapitał zagraniczny w polskich mediach*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1994, nr 1–2 (137–138).

²⁶ „Pierwszy numer ukazał się w nakładzie 150 tys., a po dwóch latach od powstania, pod koniec roku 1991 r. nakład magazynowego wydania „Gazety Wyborczej” wynosił ok. 750 tys. egz”. Z. Bajka, *Polska prasa codzienna 1990–1991*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1991, nr 3–4, s. 33.

²⁷ Powstała jako prasowa trybuna całego ruchu Komitetów Obywatelskich, władze przydzieliły jej papier, lokal; otrzymała możliwość druku w Domu Słowa Polskiego, a także kolportażu państwowymi kanałami. Wykorzystała też „stworzoną dla «Trybuny Ludu» możliwość jednoczesnego drukowania się w różnych miastach”. J. Błażejowska, *Zmierzch wydawniczej konspiracyi*, „Biuletyn IPN” 2011, nr 1–2 (122–123), s. 105.

²⁸ Gwarantowało jej zainteresowanie i zaufanie wielkich rzesz czytelników, którzy pozostali z tą gazetą również po rozpadzie obozu solidarnościowego w 1990 r. A. Dudek, *Historia polityczna Polski 1989–2005*, Kraków 2007, s. 127.

²⁹ „Tytuły dzienników regionalnych i lokalnych powstałych w latach 1989–1994, siedziby ich redakcji oraz okres ukazywania podano na podstawie”. S. Dziki z zesp., *Katalog Prasy Polskiej 1993*, Kraków 1993); W. Pisarek, *Ogólnoinformacyjna prasa codzienna w Polsce. Zmiany w latach 1989–1995*. „Ekspertyza – Kancelaria Sejmu, Biuro Studiów i Ekspertyz” 1995, nr 81, s. 5.; Z. Bajka, *Polska prasa codzienna ...* dz. cyt. s. 29–42.

wojewódzkich przed reformy administracji w 1977 r., były tylko Rzeszów i Opole, gdzie ukazywała się jedna gazeta codzienna³⁰.

Z czasem na regionalnych rynkach pojawił się też lokalne wydania „Gazety Wyborczej”, którym nadawano samoistne tytuły (np. „Gazeta w Rzeszowie” czy „Gazeta w Częstochowie”)³¹. Konkurencja, z którą musiały się mierzyć nowe inicjatywy wydawnicze była bardzo duża, a właściwie, używając kolokwializmu, zabójcza³².

Nowe dzienniki można podzielić na kilka kategorii, uwzględniając czas i motywy ich założenia³³. Do pierwszej należały takie, które tworzone były z powodów ideowych, przez osoby związane ze środowiskami „Solidarności”. W skład ich redakcji wchodziło często dziennikarzy prasy niezależnej z lat 1980–1981 i gazet podziemnych z okresu stanu wojennego. Początkowo były traktowane jako organy „Solidarności”, lecz w okresie, gdy narastał podział w tym ruchu, stały się tytułami niezależnymi – umożliwiała im to prywatna formuła własnościowa wydawnictw. Większość z tych gazety, najogólniej ujmując, reprezentowała linię prawicową³⁴. Zakładano je najczęściej bez większego zaplecza kapitałowego, a wydawcy powierzali ich los wyborom czytelników i prawom wolnego rynku³⁵.

³⁰ Ustawa z dnia 28 V 1975 r. o dwustopniowym podziale administracyjnym Państwa oraz o zmianie ustawy o radach narodowych (Dz. U. z 1975 r., nr 16, poz. 91).

³¹ Powstawały one bardzo dynamicznie i w 1992 było już ich jedenaście. Z. Bajka, *Polska prasa codzienna ...* dz. cyt. s. 38.

³² W 1991 r., na który przypada największa liczba wydawanych dzienników, ukazywały się one w następujących miastach (w nawiasach podano liczby): Bydgoszcz (3 „stare” +1 „nowy” + lokalny dodatek „Gazety Wyborczej”); Białystok (2 + 1); Gdańsk (3 + 1 + GW); Katowice (3 +1 + GW); Kielce (2 +1 + GW); Koszalin (1 +1); Kraków (3 +2 + GW); Lublin (2+1 + GW); Łódź (3+1+ GW); Olsztyn (2 +1); Opole (1); Poznań (3 +3 + GW); Rzeszów (1 +3); Szczecin (2 + GW); Wrocław (3 +1+ GW); Zielona Góra (1 +1); Częstochowa (1 +1+ GW); Toruń (1).

³³ Podział ten ma charakter wyłącznie ilustracyjny a nie metodologiczny, i odwołuje się do deklarowanych, a czasem też domniemyanych, intencji założycieli tych gazet.

³⁴ W. Pisarek, *Ogólnoinformacyjna prasa codzienna ...* dz. cyt., s. 5.

³⁵ Rywalizowała w swoich miastach nie tylko rynkowo, ale i ideowo z byłymi dziennikami RSW oraz lokalnymi mutacjami „Gazety Wyborczej”. Dochodziło do sytuacji, gdzie z jednej strony była nowopowstała gazeta, wyrastająca z solidarnościowych ideałów, a z drugiej – wcześniejszy organ PZPR, który stał się własnością NSZZ „Solidarność”. „Takimi były polemiki «A-Z» z «Nowinami».

Powstawały w latach 1989–1990. Do tej kategorii możemy zaliczyć m.in. następujące tytuły: (w nawiasach podano siedzibę redakcji oraz lata ukazywania się na rynku): „Gazeta Nowa” (Zielona Góra, 1990–1993),³⁶ „Czas Krakowski” (Kraków, 1990–1995), „A–Z Dziennik Obywatelski” (Rzeszów, 1990–1993), „Gazeta Gdańska” (Gdańsk, 1990–1993)³⁷.

Drugą kategorię nowo powstających dzienników stanowiły periodyki, które zostały założone z powodów biznesowych przez przedsiębiorców nieodwołujących się deklaratywnie do solidarnościowych korzeni. Większość z nich powstała w latach 1990–1992. Należą do nich m.in.: „Express Bydgoski” (Bydgoszcz, od 1990)³⁸, „Dziennik Śląski” (Katowice, 1992–1995)³⁹, „Częstochowskie A–Z” (Częstochowa, 1991–1993), „Depesza” (Kraków, 1990)⁴⁰.

Trzecią grupę stanowiły tytuły stworzone przez dziennikarzy redagujących wcześniej gazety codzienne wydawane przez Robotniczą Spółdzielnię Wydawniczą. Nie zgodzili się na pracę u nowych właścicieli, którym tytuły te przekazała Komisja Likwidacyjna RSW. Zjawisko takie miało miejsce w latach 1990–1991. Do założonych z takich powodów dzienników należały m.in. „Dziennik Północy” (Olsztyn, 1990–

Podobne miały miejsce w Zielonej Górze, pomiędzy byłym organem PZPR «Gazetą Lubuską», kiedy jej współwłaścicielem został ZR NSZZ «Solidarność» a prywatną «Gazetą Nową», w której w słowie wstępnym do pierwszego numeru napisano: «Wyrastamy z ducha Solidarności». *Gazeta Nowa* (1990–1993), „Pro Libris” 2010, nr 1(30), s. 89–92.

³⁶ Miała on dwie mutacje: „Gorzowska Gazeta Nowa” (Gorzów Wielkopolski 1990–1992) i „Głogowska Gazeta Nowa”. (Głogów 1990–1992).

³⁷ Do kategorii tej można zaliczyć jeszcze: „Dziennik Dolnośląski” (Wrocław, 1990–1991), „Gazeta Kielecka 24 godziny” (Kielce, 1989–1995), „Dzisiaj Dziennik Wielkopolan” (Poznań, 1989–1990), „Dziennik Dolnośląski” (Wrocław, 1990–1991).

³⁸ Założycielem i właścicielem „Expressu Bydgoskiego” była spółka „Weltinex”, która w 1999 r. odsprzedała go firmie „Rheinisch Bergische Verlag”. Na temat spółki „Weltinex” zobacz: E. Starosta, *Bydgoska Ośmiornica*, Bydgoszcz 2000.

³⁹ Właścicielem tej gazety był Wojciech Fibak. W tych latach był również właścicielem lub współwłaścicielem nowo powstałego „Dziennika Beskidzkiego” oraz zakupionych od Komisji Likwidacyjnej RSW „Gazety Poznańskiej” i „Expressu Poznańskiego”.

⁴⁰ Do kategorii tej można zaliczyć jeszcze: „Wydanie Specjalne” (Rzeszów, 1990–1991), „DS. Dziennik Szczeciński” (Szczecin, 1992–1995), „Dziennik Beskidzki” (Bielsko-Biała, 1992 r.), „Wiadomości Dnia” (Łódź 1990–2000), „Goniec Pomorski” (Kołobrzeg, 1989–1995).

1992)⁴¹ „Życie Codzienne” (Warszawa, 1991–1992), ⁴² „Dziennik Poznański” ⁴³ (Poznań, 1991–1999)⁴⁴.

Na rynku pojawiła się również gazety, których prawdopodobne intencje powstania wynikały z chęci zaszkodzenia lokalnej konkurencji. Istniały one zwykle tylko kilka miesięcy. Takim przykładem są dwa tytuły ukazujące się w Lublinie. W mieście tym RSW wydawała dwie gazety: poranny „Dziennik Lubelski” i popołudniowy „Kurier Lubelski”. Po sprzedaży tych tytułów przez komisję likwidacyjną, nowy właściciel gazety porannej zaczął wydawać popołudniówkę „Stop” (1992). W odpowiedzi na to nowy właściciel starej popołudniówki wypuścił na rynek swój poranny dziennik „Express Fakty” (1992–1993)⁴⁵. Wszystko wskazuje, na to że podobne motywacje towarzyszyły powołaniu w Rzeszowie „Nowin Wieczornych” (1991–1992), które zostaną omówione w następnej części rozważań.

VI. DZIENNIKI Z PRL

Wiosną 1989 r. ukazywało się około 1500 tytułów prasowych⁴⁶. Pozycję absolutnie dominującą na rynku wydawniczym posiadała Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa – Książka – Ruch”. Była to zagwarantowane instytucjonalnie i zapewniało monopol prasowy PZPR, która była głównym udziałowcem

⁴¹ Gazeta została założona w wyniku podziału w zespole „Dziennika Pojezierze”.

⁴² Z powodu rozłamu w „Życiu Warszawy”. Natomiast po upadku „Życia Codziennego” w 1994 r., w Warszawie było wydawane „Życie Nasze Codzienne”.

⁴³ Założyła go grupa dziennikarzy, niepokodzona z decyzjami Komisji Likwidacyjnej RSW, dotyczącymi sprzedaży „Dziennika Poznańskiego”. Później jego wydawcą był Mateusz Świtalski znany wówczas m.in. z działalności firmy Elektromis.

⁴⁴ Do tej kategorii można zaliczyć jeszcze: „Kurier Poranny” (Białystok, od 1990 r.) założony przez dziennikarzy redagujących wcześniej „Kurier Podlaski” (wydawany przez RSW) oraz „Głos Koszaliński” (Koszalin, od 1991 r.) założony przez część zespołu „Głosu Pomorza” (wydawanego przez RSW).

⁴⁵ D. Grzelewska, *Transformacja pism popołudniowych (1982–1992)*, [w:] *Transformacja Prasy Polskiej. Materiały Pomocnicze do Najnowszej Historii Dziennikarstwa*, red. A. Słomkowska, t. 22, Warszawa 1992, s. 84–85.

⁴⁶ R. Filas, *Pięć lat przemian mediów masowych w Polsce: bilans wstępny*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1994, nr 1–2, s. 64.

spółdzielni⁴⁷. Prasa RSW⁴⁸ stanowiła ok. 10 % wszystkich wydawanych w Polsce tytułów⁴⁹, ale aż 90 % ich łącznego nakładu⁵⁰. Spółdzielnia kontrolowała również cały kolportaż, posiadając 34 tys. punktów sprzedaży⁵¹.

Spośród istniejących 15 ogólnopolskich dzienników, RSW była wydawcą 10. Redagowała 35 dzienników regionalnych i lokalnych, z czego 16 było organami PZPR oraz 6 tytułów porannych i 13 popołudniowych tylko formalnie niezwiązanych z partią⁵².

Jedynym dziennikiem regionalnym, niewydawanym przez RSW, był „Ilustrowany Kurier Polski”, ukazujący się w Bydgoszczy i należący do Stronnictwa Demokratycznego.

Nic też dziwnego, że po objęciu stanowiska premiera przez Tadeusza Mazowieckiego, los koncernu został przesądzony. Jego istnienie atakowane było przez polityków dotychczasowej opozycji, środowiska twórcze oraz dziennikarzy

⁴⁷ Spółdzielnia spełniała dla partii rządzącej różne funkcje, z których obok zadań propagandowo-ideologicznych, równie ważny był czynnik ekonomiczny, jej działalność bowiem przynosiła zyski, a dywidenda zasilala budżet PZPR, stanowiąc jego istotną część. M. Polaczek-Bigaj, *Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa – Książka – Ruch” u schyłku okresu PRL i przyczyny jej likwidacji*, „Kultura i Wychowanie” 2013, nr 5 (1), s. 56.

⁴⁸ E. Ciborska, *Transformacja pism b. PZPR (1982–1992)*, [w:] *Transformacja Prasy Polskiej. Materiały ...* dz. cyt., s. 57.

⁴⁹ Oprócz RSW wydawaniem prasy w PRL zajmowały się również inne oficyny, takie, jak: Prasa ZSL, wydawnictwo SD Epoka, Czasopisma Wojskowe, Wydawnictwa Czasopism Technicznych NOT, katolickie PAX i Znak, a także specjalistyczne wydawnictwa książkowo-prasowe, jak np. Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne.

⁵⁰ J. Błażejowska, *Zmierzch wydawniczej konspiracy...* dz. cyt. s. 105.

⁵¹ Spółdzielnia była także właścicielem 17 dużych zakładów poligraficznych i dwóch agencji prasowych (PA „Interpress” i Centralna Agencja Fotograficzna). Oprócz prowadzenia działalności wydawniczej, należało do niej wiele przedsiębiorstw i instytucji nie tylko gospodarczych jak np. Ośrodek Badań Prasoznawczych. E. Ciborska, *Transformacja pism...* dz. cyt., s. 57.

⁵² Do 29 I 1990 r. było 16 regionalnych dzienników, będących organami PZPR, w winiecie każdej z tych gazet była umieszczona informacja oraz motto: „Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się”. Były to następujące tytuły: „Głos Wybrzeża” (Gdańsk), „Głos Szczeciński”, „Trybuna Śląska” (Katowice), „Gazeta Olsztyńska”, „Gazeta Poznańska”, „Głos Poranny” (Łódź), „Gazeta Lubuska” (Zielona Góra), „Nowiny” (Rzeszów), „Gazeta Współczesna” (Białystok), „Głos Pomorza” (Koszalin), „Gazeta Krakowska”, „Słowo Ludu” (Kielce), „Sztandar Ludu” (Lublin), „Trybuna Opolska”, „Gazeta Pomorska” (Bydgoszcz), „Gazeta Robotnicza” (Wrocław). Organem Komitetu Centralnego PZPR, ukazującym się w Warszawie, była „Trybuna Ludu”.

nowo powstających gazet. Główny zarzut, który artykułowano – oprócz pełnienia funkcji propagandowej i biznesowej na rzecz PZPR, a następnie SDRP⁵³ – dotyczył jego pozycji monopolistycznej⁵⁴. Uważano, że niemożliwe będzie zbudowanie wolnego rynku prasy przy utrzymaniu dotychczasowej pozycji RSW⁵⁵.

W rezultacie Sejm przyjął 22 III 1990 roku ustawę stawiającą RSW „Prasa – Książka – Ruch” w stan likwidacji⁵⁶, której zasadniczym założeniem miała być prywatyzacja. W jednej kwestii wszyscy byli zgodni: o ile RSW miała zostać zlikwidowana, to o zamykaniu gazet nie było mowy. Do przeprowadzenia tego procesu rada ministrów powołała komisję likwidacyjną, która równocześnie przejęła funkcje zarządzające w koncernie⁵⁷.

VII. PRASA OFICJALNA NA RZESZOWSZCZYŹNIE

Do końca PRL, w tej części kraju⁵⁸, praktycznym monopolistą było Rzeszowskie Wydawnictwo Prasowe (część Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej

⁵³ W momencie postawienia w stan likwidacji udziały w RSW obejmowali: SdRP – 51%, ZSMP – 9%, ZMW – 9%, ZSP – 9%, Liga Kobiet Polskich – 12% oraz Fundacja Wschód-Zachód – 10%. M. Polaczek-Bigaj, *Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa – Książka – Ruch” u schyłku okresu PRL...* dz. cyt., s. 61.

⁵⁴ W. Sonczyk, *RSW „Prasa – Książka – Ruch” w procesie transformacji rynku prasowego w 1989 roku*, „Rocznik historii prasy polskiej” 2010, t. XIII, z. 1–2, s. 25–26.

⁵⁵ Przykładowo 7 XI 1989 r. KKW „Solidarność” przyjęła stanowisko w „sprawie wolności prasy”, w którym domagała się ustawowej demonopolizacji. Nie były to jedyne działania „Solidarności” wymierzone przeciwko RSW.

⁵⁶ Ustawa z dnia 22 III 1990 r. o likwidacji Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa – Książka – Ruch” (Dz. U. z 1990 r., nr 21, poz. 125.).

⁵⁷ Komisja ds. Likwidacji RSW „Prasa – Książka – Ruch” została powołana 6 IV 1990 r., a w jej pierwszym składzie znaleźli się: przewodniczący – Jerzy Drygalski (do 17 XI 1990 r.), Kazimierz Strzyczkowski

(od 18 XI 1990 r.), sekretarz – Andrzej Grajewski, członkowie – Jan Bijak, Alfred Klein (odwołany na własną prośbę 1 III 1993 r.), Krzysztof Kozieł-Poklewski, Maciej Szumowski i Donald Tusk. Podczas 9 lat działalności komisji jej skład osobowy zmieniał się czterokrotnie.

⁵⁸ W rozumieniu obszaru województwa rzeszowskiego sprzed reformy podziału administracyjnego kraju (Dz. U. z 1975 r., nr 16, poz. 91). Obszar ten obejmował w latach 1975–1999 woj. rzeszowskie, przemyskie, krośnieńskie i tarnobrzesckie. Ośrodkiem centralnym pozostawał Rzeszów, gdzie ulokowane były m.in. wydawnictwa i redakcje gazet adresowanych do wszystkich mieszkańców tych województw.

„Prasa – Książka – Ruch”). Jego najważniejszym tytułem były „Nowiny” – będące organem PZPR (ukazujące się od 15 IX 1949 r.)⁵⁹. Był to jedyny dziennik w regionie. Jego nakład dochodził do 200 tys. egzemplarzy, co plasowało go pośród najliczniej wydawanych dzienników lokalnych w Polsce⁶⁰.

Rzeszowskie Wydawnictwo Prasowe w 1990 r. drukowało również: miesięcznik „Profile”, trzy tygodniki wojewódzkie („Życie Przemyskie”, „Podkarpacie” w Krośnie i „Tygodnik Nadwiślański” w Tarnobrzegu)⁶¹ oraz 5 gazetek zakładowych⁶².

Ciekawym tytułem, nie tylko z punktu widzenia tematu niniejszego artykułu, był wydawany w Rzeszowie magazyn „Dwukropek”⁶³. Ukazywał się nieregularnie w latach 1978–1985⁶⁴. Jego wydawcą była Rada Okręgowa ZSP w Rzeszowie. Redagowany był przez członków Klubu Dziennikarzy Studenckich⁶⁵. W latach 1980–1989 niektórzy członkowie jego zespołu redakcyjnego współpracowali

⁵⁹ Do 1975 r. „Nowiny Rzeszowskie” organ KW PZPR w Rzeszowie.

⁶⁰ Z. Sokół, *Nowiny – Dziennik PZPR w Rzeszowie (1949–1986)*, [w:] *Materiały pomocnicze do najnowszej historii dziennikarstwa*, t.18, Warszawa 1992, s. 17–43; M. Ożóg, „Nowiny Rzeszowskie” wobec wydarzeń 1956 r. w Polsce, [w:] *Materiały pomocnicze do najnowszej historii dziennikarstwa*, t. 16, Warszawa 1991, s. 41–62; J. Kubrak, „Nowiny Rzeszowskie” w okresie 25 do 31 X 1956. [w:] *Materiały pomocnicze do najnowszej historii dziennikarstwa*, t. 14, Warszawa 1991, s. 165–178.

⁶¹ Z. Sokół, *Transformacja prasy w Polsce południowo-wschodniej (1989–1992)*, [w:] *Transformacja prasy polskiej (1989–1992)*, red. A. Słomkowska, Warszawa 1992, s. 195–210.

⁶² Były to: „Wiadomości Fabryczne” – WSK w Rzeszowie; „Szklane Zagłębienie” – Krośnieńskie Huty Szkła; „Siarka” – Kopalnia i Zakłady Przetwórcze Siarki w Machowie; „Rzeszowski Zelmer” – Zakłady Zmechanizowanego Sprzętu Gospodarstwa Domowego „Predom-Zelmer” w Rzeszowie; „Socjalistyczne Tempo” (1 I 1990 r. zmienione na „Sztafetę”) – Kombinat Przemysłowego „Huty Stalowa Wola”.

⁶³ T. Paulukiewicz, *Wolne myśli, wolne słowa*, [w:] *Pokolenie 80'*, Rzeszów 2012, s. 168.

⁶⁴Tamże. Wydano 17 numerów pisma (ponadto jeden numer w całości został zatrzymany przez cenzurę w 1982 r.).

⁶⁵Tamże. Magazyn włączał się w spory tamtych lat. Wyróżniał się największą liczbą ingerencji cenzorskich wśród gazet w regionie i jako jedyne wydawnictwo w Rzeszowie zaznaczał je w swoich tekstach nawiasem i trzema kropkami.

z wydawnictwami „Solidarności”. Natomiast w 1990 r. grupa dziennikarzy związanych wcześniej z tym tytułem utworzyła trzon „A-Z Dziennik Obywatelski”⁶⁶.

VIII. NIELEGALNI – PRASA BEZDEBITOWA NA RZESZOWSZCZYŹNIE

Tak jak i w całym kraju, zmiany następujące po podpisaniu porozumień gdańskich (31 VIII 1980 r.) i zalegalizowaniu NSZZ „Solidarność”, również w Polsce południowo-wschodniej zaowocowały wzrostem liczby wydawnictw niezależnych⁶⁷. W latach 1980–1981 (do wprowadzenia stanu wojennego) w samym Rzeszowie ilość znanych bezdebitowych tytułów wynosiła 12⁶⁸.

Najdłużej i najregularniej ukazywała się „Solidarność Rzeszowska”, wydawana przez MKZ „Solidarność” – ukazało się około 111 numerów⁶⁹. Wśród osób redagujących biuletyn byli również późniejsi twórcy i dziennikarze „A-Z”⁷⁰. Gazetą o charakterze publicystyczno-kulturalnym był miesięcznik „Z dołu”⁷¹. wśród jego redaktorów były również osoby później związane z redakcją „A-Z”⁷².

⁶⁶ Byli to: Bogdan Szwedo, Henryk Nicpoń, Alfred Kyc, Andrzej Paulukiewicz, Janusz Książnikiewicz, Józef Twardowski, Józef Matusz, Ryszard Tomasz Paulukiewicz, Jerzy Bąk i Krzysztof Kaszuba.

⁶⁷ Poprzedziło je pierwsze nielegalne pismo w Rzeszowie „Wieś Rzeszowska”, które ukazała się w czerwcu 1980 r. Pierwszy numer przygotowany został przez Tadeusza Kensego i Janusza Szkutnika. T. Paulukiewicz, *Wolne myśli, wolne słowa ...* dz. cyt., s. 168.

⁶⁸ A. Konderak, *Bibliografia prasy Solidarności (28 VIII 1980 – 12 XII 1981)*, Lublin 1990; D. Cecuda, *Leksykon opozycji politycznej w latach 1976–1989*, Warszawa 1989; J. Kamińska, *Bibliografia publikacji podziemnych w Polsce 13 XII 1981 – VI 1986*, Paryż 1988.

⁶⁹ T. Paulukiewicz, *Wolne myśli, wolne słowa ...* dz. cyt.

⁷⁰ T. Paulukiewicz, *Wolne myśli, wolne słowa ...* dz. cyt. Byli to Jarosław A. Szczepański (redaktor naczelny „A-Z” w latach 1990–1991), Andrzej Paulukiewicz (z-ca redaktora naczelnego „A-Z” w latach 1990–1990) i Bogdan Szwedo.

⁷¹ T. Paulukiewicz, *Wolne myśli, wolne słowa ...* dz. cyt. Ukazały się 4 numery pisma, ostatni posiadał podwójną numerację (nr 4–5).

⁷² T. Paulukiewicz, *Wolne myśli, wolne słowa ...* dz. cyt. Byli to: Julian Ratajczak, Jarosława A. Szczepański, Marek Jakubowicz – w 1990 r. sekretarz „A-Z”.

Ukazywanie się tych i innych pism przerwało wprowadzenie w dniu 13 XII 1981 r. stanu wojennego. Większość redaktorów prasy niezależnej została internowana⁷³. Za publikowanie, redagowanie, drukowanie, kolportowanie, a nawet posiadanie gazet bezdebitowych groziły kary długoletniego więzienia. Mimo to, w latach 1982–1989, ukazywały się one również w Rzeszowie⁷⁴. Najważniejszym i najdłużej funkcjonującym tytułem podziemnym był „Solidarność Trwa – biuletyn informacyjny RKW Regionu Rzeszowskiego”⁷⁵. Jego wieloletni redaktor był współzałożycielem „A-Z”⁷⁶. W lutym 1990 r. ukazał się ostatni, 142 numer biuletynu, w którym zakomunikowano „Zamknięcie rozdziału «Solidarność Trwa» może być źródłem optymizmu. Świadczy bowiem o tym, że nieuchronnie zmierzamy do normalności [...]. Wkrótce ukaze się «A-Z Dziennik Obywatelski». Mamy więc naszą «normalną» prasę i nie ma potrzeby pozostawać dłużej w układzie podziemnym”⁷⁷.

W okresie wyborów w czerwcu 1989 r. Rzeszowski Komitet Obywatelski „Solidarność” wydawał : „Głos Wolny” i „Serwis Wyborczy”. Obydwa te tytuły redagowały również osoby współtworzące „A-Z”⁷⁸. Były to jedne z ostatnich tytułów solidarnościowej prasy bezdebitowej w Rzeszowie. Dla związku przyszedł czas na zaangażowanie się w wydawnictwa w pełni profesjonalne⁷⁹.

⁷³ Byli wśród nich m.in.: Bogdan Duchañ, Marek Jemioła, Tadeusz Kensy, Janusz Szkutnik, Jarosław Szczepañski, Krzysztof Witoñ, Jacek Woźniak. T. Paulukiewicz, *Wolne myśli, wolne słowa ...* dz. cyt., s. 173.

⁷⁴ Najprawdopodobniej pierwszym wydawnictwem, jakie ukazało się w Rzeszowie po wprowadzeniu stanu wojennego była „Informacja Wojenna Tygodnik MKR NSZZ «Solidarność»”. Znany jest tylko jeden numer, wydany z datą 1 III 1982 r..

⁷⁵ Był to dwutygodnik mający 6 stron, powielany.

⁷⁶ Był to Marek Wójcik. W sierpniu 1989 r. ukazał się numer 118 tego biuletynu, w którym Wójcik przedstawił się jako jego redaktor.

⁷⁷ J. Kwiatkowski, M. Wójcik, *Dziękujemy za 8 lat, „Solidarność Trwa”* 1990, nr 142, s. 1. Również, drugi obok M. Wójcika, autor tego tekstu, Jaromir Kwiatkowski był dziennikarzem „A-Z” – szefem działu publicystki.

⁷⁸ Byli to Andrzej Paulukiewicz, Ryszard Tomasz Paulukiewicz, Jarosław A. Szczepañski i Alfred Kyc.

⁷⁹ W latach 1976–1990 w Rzeszowie ukazały się 62 wydawnictwa niezależne, w Przemyślu 15, w Krośnie 16, w Stalowej Woli 22, a w Tarnobrzegu 5. R. Wróblewski, *Charakterystyka liczbowa prasy niezależnej z lat 1976–1990...* dz. cyt., s. 156.

IX. INICJATYWA, CZYLI JAK DOSZŁO DO POWSTANIA „A-Z”

Po wyborach (4 VI 1989 r.) wśród osób związanych z ruchem „Solidarności” w Rzeszowie istniały dwie koncepcje, dotyczące przyszłości lokalnych wydawnictw prasowych. Pierwsza zakładała powołanie tygodnika, mającego być swoistym organem związku; druga stawiała na powstanie dziennika, wspieranego przez „Solidarność”, ale niezależnego od jej struktur⁸⁰.

Za pierwszym rozwiązaniem opowiadali się funkcyjni działacze NSZZ „Solidarność” oraz nowo wybrani parlamentarzyści z listy Komitetu Obywatelskiego. Za drugim grupa dziennikarzy⁸¹, redagujących wcześniej prasę „Solidarności”

i wydawnictwa wyborcze Komitetu Obywatelskiego⁸². Koncepcję tę wspierali również działacze NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” w Rzeszowie⁸³.

⁸⁰ Po raz pierwszy Ryszard Tomasz Paulukiewicz przedstawił swoją ideę jak najszybszego powołania w Rzeszowie niezależnego dziennika podczas narady w siedzibie Rzeszowskiego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”, która odbyła się 18 VI 1989 r. Wzięli w niej udział m.in.: Zbigniew Sieczkoś, przewodniczący RKW NSZZ „S” w Rzeszowie; Józef Kąkiel, wiceprzewodniczący RKW; Stanisław Alot, działacz „Solidarności”; Jan Draus, nowo wybrany senator oraz grupa osób związanych z redagowaniem wydawnictw wyborczych „Solidarności”: Jerzy Koziarz, Jerzy Burtan, Andrzej Paulukiewicz, Jarosław A. Szczepański i Ryszard Tomasz Paulukiewicz.

⁸¹ Koncepcję tę lansowała grupa inicjatywna w składzie: Jarosław A. Szczepański, Andrzej Paulukiewicz, Marek Wójcik i Ryszard Tomasz Paulukiewicz.

⁸² Był nim Kazimierz Ferenc, który m.in. tak uzasadniał powody, dla których poparł powstanie dziennika niezależnego od struktur „Solidarności”: „Komitet Obywatelski chciałby nie tyle, aby gazeta ta była jego gazetą, ile by starała się postrzegać cele, które KO uznaje za najważniejsze. [...] Nie będzie to organ Komitetu. [...] Myślę, że gazeta, która spełnia oczekiwania czytelników jest gazetą, której formuła jest najlepsza. O ile oczekiwania czytelników będą spójne z oczekiwaniami Komitetu, to jest to uzasadnieniem, że ruch obywatelski ma rację bytu.[...] Myślę, że jeżeli mamy wejść w etap «Polski rządnej», a zarazem uniknąć tzw. nowej nomenklatury to Komitet Obywatelski musi zniknąć”. J. Zaręba, *Jestem bezpartyjnym zwolennikiem prawdziwej demokracji – rozmowa z Kazimierzem Ferencem*, „A-Z” 1990, nr 1 z 4 IV, s. 1, 4.

⁸³ Idea niezależnego dziennika znalazła uznanie w oczach Tadeusza Kensego, w owym czasie jednego z najważniejszych działaczy NSZZ RI „S”.

Początkowo zwyciężył pomysł stworzenia tygodnika. Nazwano go „San”, a jego pierwszy numer ukazał się 29 X 1989 roku⁸⁴.

Pomimo tego grupa, pragnąca wydawać dziennik w Rzeszowie, wciąż zabiegała wśród działaczy „Solidarności”, o wsparcie dla swojej idei. Utożsamiali się z szeroko rozumianym ruchem, ale zależało im na powołaniu dziennika niebędącego organem związku, choć przy jego poparciu. Wsparcie to, jak wówczas zakładano, mogło przełożyć się na pomoc w uzyskaniu środków finansowych (dotacje i kredyty), ułatwić pozyskanie lokalu lub skredytowanie druku przyszłej gazety w państwowych drukarniach. Niewątpliwie za przykład służył im *casus* „Gazety Wyborczej”, wydawanej przez prywatną spółkę, powstałej bez własnego zaplecza finansowego, dzięki wsparciu NSZZ „Solidarności” i Komitetu Obywatelskiego. Odbyło się wiele oficjalnych spotkań na forum Komitetu Obywatelskiego i Zarządu Regionu „Solidarność”, ale także rozmów kulturalnych⁸⁵.

Echa argumentów, jakimi posługiwano się, aby przekonać do wizji dziennika, można odnaleźć w *Apelu do Komisji Zakładowych NSZZ „Solidarność” Regionu Rzeszowskiego*. Możemy tam przeczytać m.in.: „«A-Z Dziennik Obywatelski» będzie gazetą niezależną tzn. nie będzie czymkolwiek organem. Jednocześnie redakcja ma wolę wydawać pismo osadzone w systemie wartości uosabiających szeroko rozumiany ruch «Solidarność»”⁸⁶.

Innym istotnym argumentem był fakt, iż miały odbyć się w Polsce, pierwsze po wojnie, w pełni demokratyczne wybory do samorządów lokalnych (27 V 1990 r.), a gazeta mogła pomóc w promocji kandydatów, startujących z list komitetów

⁸⁴ Redaktorem naczelnym został Jan Draus, ówczesny rzeszowski senator z ramienia KO „Solidarność”.

⁸⁵ W listopadzie 1989 r. Ryszard Tomasz Paulukiewicz i Jarosław Szczepański spotkali się w budynku Sejmu RP z posłem i redaktorem naczelnym „Gazety Wyborczej” Adamem Michnikiem. Spotkanie nie przyniosło oczekiwanego rezultatu, gdyż Michnik nie zadeklarował pomocy dla mającego powstać niezależnego dziennika, lecz zaproponował założenie w Rzeszowie mutacji „Gazety Wyborczej”.

⁸⁶ „Apel” do Komisji Zakładowych NSZZ „Solidarność” Regionu Rzeszowskiego – podpisany przez redaktora naczelnego Jarosława Szczepańskiego i przewodniczącego RKW NSZZ „S” w Rzeszowie Zbigniewa Sieczkosia (2 I 1990).

obywatelskich. W efekcie w listopadzie 1989 r. Komitet Obywatelski „Solidarności” w Rzeszowie udzielił grupie inicjatywnej poparcia. Napisał o tym biuletyn „Solidarność Trwa”: „Prezydium Komitetu Obywatelskiego przy NSZZ «S» i NSZZ «S» RI w Rzeszowie podjęło decyzje dotyczące wydawania w naszym regionie dziennika obywatelskiego”⁸⁷.

X. PROLOG – NUMERY SYGNALNE

Pod koniec listopada 1989 r. powstał tytuł nowej gazety: „A-Z Dziennik Obywatelski”. Nazwy tej użyto po raz pierwszy przy zakładaniu spółki wydawniczej. Drugi jej człon, w tym czasie jeszcze niefunkcjonujący jako nazwa własna, pojawił się w tytule notatki prasowej w listopadowym numerze „Solidarność Trwa”⁸⁸.

Chociaż formalnie stworzono (6 XII 1989 r.) przedsiębiorstwo, mające wydawać gazetę („A-Z Wydawnictwa i Kolportaż” sp. z o.o.)⁸⁹, powołano dyrektora i redaktora naczelnego, to nie posiadało ono żadnych środków finansowych, lokalu, telefonu, personelu. Istniała tylko grupa zapalonych dziennikarzy, skupiona wokół idei gazety⁹⁰.

Pomimo tego w czasie trwania obrad II Walnego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność” Regionu Rzeszowskiego (5–6 i 8 I 1990 r.), wydano trzy numery

⁸⁷ „Funkcję redaktora naczelnego powierzono członkowi zespołu redakcyjnego Tygodnika Rolników «Solidarność» red. Jarosławowi A. Szczepańskiemu. Jednocześnie Prezydium KO upoważniło do utworzenia spółki wydawniczej dziennika i zgromadzenia niezbędnych środków Jarosława Szczepańskiego, Marka Wójcika i Ryszarda Tomaszka Paulukiewicza z udziałem przewodniczącego KO, Kazimierza Ferency” (B. a.), *Będzie Dziennik Obywatelski*, „Solidarność Trwa” 1989, nr 134, s. 8.

⁸⁸ (B.a), *Będzie Dziennik Obywatelski ...* dz. cyt.

⁸⁹ „A-Z Wydawnictwa i Kolportaż” sp. z o.o. zostało w dniu 6 XII 1989 r. wpisane pod numerem 371 do rejestru handlowego prowadzonego przez Sąd Rejonowy w Rzeszowie – Sąd Gospodarczy.

⁹⁰ Osoby te spotykały się w lokalu Komitetu Obywatelskiego i pokoiku redakcji „Solidarność Trwa” w Rzeszowie przy ul. Zygmuntowskiej 9.

sygnałne „A-Z Dziennika Obywatelskiego”, aby przekonać władze związku, że gazeta faktycznie może zaistnieć, a idea zasługuje na poparcie⁹¹.

Redaktor naczelny dziennika wspomina to następująco⁹²: „Ten dziennikarski prolog robiliśmy w warunkach więcej niż skromnych: jeden, jedyny telefon na spółkę z Komitetem Obywatelskim, jedno pomieszczenie [...], wiadomości serwisowe zbierane za pomocą nasłuchu Polskiego Radia, Wolnej Europy, Głosu Ameryki, BBC i innych. Wspaniale spisali się rzeszowscy dziennikarze, pracujący dzień i noc bez wynagrodzenia, za «dziękuję». Także panie, które na tej samej zasadzie przepisywały na maszynie. [...]. Ogromnej życzliwości doznaliśmy od Drukarzy”⁹³.

Oprócz kwestii redakcyjnych niemniej istotne były problemy organizacyjno-techniczne. Dopiero na dwa dni przed zesłaniem pierwszego numeru do drukarni (2 I 1990 r.) został wystosowany do Komisji Zakładowych NSZZ „S” wspomniany już apel o wsparcie finansowe przedsięwzięcia. Czytamy w nim m.in.: „Jest to przedsięwzięcie olbrzymie zarówno pod względem merytorycznym, jak też finansowym. [...] Zjazdowe numery dziennika po sprzedaniu nie zwrócą kosztów wydawniczych. Dlatego apelujemy do komisji zakładowych o pomoc w postaci pożyczki na uzgodnionych warunkach”⁹⁴.

Najistotniejsze okazało się jednak to, że Rzeszowskie Zakłady Graficzne zgodziły się wydrukować te trzy numery na własnym papierze i przesunęły terminy płatności za swoje usługi o kilkanaście dni. Natomiast dzięki korzystnej umowie

⁹¹ Numery te oznaczone były cyframi rzymskim. „A-Z” miał dwie premiery wydawnicze i dwukrotnie ukazały się jego wydania oznaczone numerem pierwszym. Jedno (w dniu 5 I 1990 r.) oznaczone rzymską cyfrą I, a drugie (w dniu 4 IV 1990 r.) oznaczone arabską cyfrą 1.

⁹² Dużą rolę w udanym zrealizowaniu trzech pierwszych numerów pisma odegrał Władysław Osiniak, późniejszy szef działu technicznego „A-Z”. W styczniu 1990 r. był kierownikiem wydziału gazetowego RzZG. Został zatrudniony jako redaktor techniczny pierwszych wydań „A-Z”. Nie tylko zmakietował te numery, ale pomógł także zatrudnić część zespołu korektorskiego „Nowin”. W znacznym stopniu ułatwił również niedoświadczonym redaktorom nowej gazety pracę i kontakty z całym procesem produkcyjnym drukarni.

⁹³ J. A. Szczepański, *Do widzenia*, „A-Z”1990, nr III z 8 I, s. 8.

⁹⁴ „Apel” do Komisji Zakładowych NSZZ „Solidarność”.

z PUPiK „Ruch” w Rzeszowie cały 10–tysięczny nakład rozszedł się bez zwrotów⁹⁵. Sprzedażą gazety zajmowali się także uliczni kolporterzy. Na łamach każdego z numerów ukazały się również płatne ogłoszenia, dzięki czemu całe przedsięwzięcie udało się sfinansować.

Ten sukces redakcyjny, jak i wydawniczy skłonił władze NSZZ „Solidarność” do udzielenia gazecie politycznego poparcia. Znalazło to wyraz w zawartym porozumieniu (29 I 1990 r.)⁹⁶. Zawierało ono m.in. następującą deklarację: „NSSZ «Solidarność» Regionu Rzeszowskiego, Komitet Obywatelski przy NSZZ «Solidarność» w Rzeszowie, NSZZ RI «Solidarność» oraz PSL «Solidarność» w Rzeszowie popierają zamiar wydawania dziennika niezależnego, reprezentującego wartości ruchu «Solidarność». Inicjatywa taka jest potrzebna dla przełamania monopolu «Nowin» [...]. Dziennik jako środek informacji szybko reagujący na rzeczywistość, jest niezbędny dla dokonujących się procesów przemian ustrojowych”⁹⁷.

XI. POCZĄTEK – PRZYGOTOWANIA DO WYDANIA PIERWSZEGO NUMERU

Pierwszy numer dziennika ukazał się w środę, 4 IV 1990 r. – trzy miesiące po numerach sygnałnych. W tym okresie, poza drobnymi pożyczkami od Komisji Zakładowych NSZZ „Solidarność”, nie uległa poprawie sytuacja finansowa wydawcy⁹⁸. Pomimo tego wynajęto lokal dla potrzeb redakcji, przygotowano

⁹⁵Organizacją sprzedaży zajmował się Waclawa Skuba, późniejszy szefa kolportażu „A-Z”.

⁹⁶Porozumienie z 29 I 1990 r. zawarte pomiędzy „A-Z Wydawnictwa i Kolportaż” sp. z o.o., a NSSZ „Solidarność” Regionu Rzeszowskiego, Komitetem Obywatelskim przy NSZZ „Solidarność” w Rzeszowie, NSZZ RI „Solidarność” oraz PSL „Solidarność” w Rzeszowie, podpisane przez: Jarosława A. Szczepańskiego, Józefa Ślisza, Kazimierza Ferenca, Zbigniewa Sieczkosia, Mariana Szyszkę i Stanisława Wiktora.

⁹⁷Tamże.

⁹⁸J. A. Szczepański, „Drodzy Czytelnicy! „A-Z” nr 1 z 4 IV 1990 r., s. 1: „Możemy wystartować dzięki naszym potencjalnym Czytelnikom. To Wy poprzez Komisje Zakładowe «Solidarności» i Rady

promocję gazety, opracowano strukturę redakcji, kompletowano zespół dziennikarski, zorganizowano biuro ogłoszeń i firmę zajmującą się kolportażem. W tym czasie dopracowywano również koncepcję programową przyszłej gazety. Mocno zaakcentowany został lokalny charakter „A-Z”. Jak deklarowano: „Bardzo istotnym zamierzeniem redakcji jest wymiar lokalny nowego dziennika [...], Czytelnik [...] powinien otrzymać informacje o miejscu swojego zamieszkania i pracy, z którą się utożsamia. Dlatego też wydawca planuje tak zorganizować funkcjonowanie redakcji, aby łamy gazety w należytym stopniu odzwierciedlały życie znaczniejszych ośrodków naszego regionu”⁹⁹.

Te zapewnienia znalazły odzwierciedlenie w rzeczywistości. Zostały zorganizowane oddziały redakcji w Krośnie, Przemyślu, Stalowej Woli i Tarnobrzegu. Od pierwszego numeru „A-Z” nazwy tych miast pojawiły się w winiecie tytułowej dziennika, obok Rzeszowa.

Natomiast co do kwestii ideowych, to tak przedstawiał je redaktor naczelny: „Nie jesteśmy niczym organem, ale korzenie nasze tkwią w ruchu solidarnościowym [...]. Wiemy jednak, że komunizm jest «w nas» i lat trzeba będzie, aby zreformować umysły. Nie zamierzamy pastwić się nad demonami przeszłości. To dzisiaj żaden wyczyn. Ale będziemy informować społeczeństwo, za co i za kogo musi ono obecnie płacić słone rachunki. Z drugiej strony nie pozostaniemy obojętni na pokusę zastąpienia jednego monopolu innym [...]. Skażeni komunizmem stoimy przed takim zagrożeniem [...]. Nie pozostawimy «w spokoju» naszych

Pracownicy pozwoliliście pokonać wstępną barierę finansową [...] są to nieoprocentowane pożyczki[...]. W tekście można przeczytać również, że: „Przeszkody mogliśmy pokonać dzięki poparciu Zarządu Regionu NSZZ «Solidarność», Komitetu Obywatelskiego i osobiście Kazimierza Ferencza, wicemarszałka Senatu Józefa Ślisza, Rady Wojewódzkiej NSZZ RI «Solidarność», PSL «Solidarność» wraz z Tadeuszem Kensym, kierownictwa redakcji «Tygodnika Solidarność» i «Gazety Gdańskiej»”.

⁹⁹ Pismo od Wydawnictwa i Kolportażu „A-Z” – Ldz. 29/W/90 z 27 II 1990.

przedstawicieli
w parlamencie”¹⁰⁰.

XII. WYDAWCY „A-Z”

„A-Z Dziennik Obywatelski” w ciągu swego trzy i pół letniego istnienia miał dwóch wydawców. Pierwszy z nich (Wydawnictwa i Kolportaż A-Z), założony został (4 XII 1989 r.)¹⁰¹ przez osoby do tego upoważnione przez Komitet Obywatelski NSZZ „Solidarność” w Rzeszowie^{102 103}. Natomiast drugiego (Wydawnictwo A-Z), powołali w maju 1991 r., dotychczasowi wydawcy gazety oraz Zakład Ubezpieczeń „Westa” S.A.

Kapitał zakładowy spółki „Wydawnictwa i Kolportaż A-Z” wynosił 800 000 zł (warto tutaj zaznaczyć, że przeciętne wynagrodzenie w 1989 r. wynosiło 2 481 096 zł¹⁰⁴).¹⁰⁵

¹⁰⁰ J. Szczepański, „Drodzy Czytelnicy! ... dz. cyt.

¹⁰¹ Umowa została zawarta 4 XII 1989 r. w Państwowym Biurze Notarialnym w Łańcucie.

¹⁰² Byli to: Kazimierz Ferenc, Marek Wójcik, Jarosław Szczepański i Ryszard Tomasz Paulukiewicz. (B.a.), *Będzie dziennik obywatelski* ... dz. cyt.

¹⁰³ Jak w owym czasie stwierdził przewodniczący Komitetu Obywatelskiego Kazimierz Ferenc: „żeby gazeta mogła się ukazywać, musi być podmiot gospodarczy, który stworzy warunki do jej wydawania. Musi być wydawca. Najszybszą formą stworzenia tego podmiotu jest zawiązanie spółki”. J. Zaręba, *Jestem bezpartyjnym zwolennikiem prawdziwej demokracji – rozmowa z K. Ferencem*. „A-Z” 1990, nr 1, z IV, s 1,4.

¹⁰⁴ <https://www.zus.pl/baza-wiedzy/skladki-wskazniki-odsetki/wskazniki/przecietne-wynagrodzenie-w-latach>. [dostęp: 30.08. 2021].

¹⁰⁵ „A-Z Wydawnictwa i Kolportaż” sp. z o.o. została w dniu 6 XII 1989 r. wpisana pod numerem 371 do Rejestru Handlowego prowadzonego przez Sąd Rejonowy w Rzeszowie – Sąd Gospodarczy. Kapitał zakładowy spółki dzielił się na 16 udziałów o wartości 50 tys. Każdy ze współników objął po 4 udziały.

Pierwszym prezesem został Jarosław A. Szczepański, wiceprezesem Ryszard T. Paulukiewicz, a pełnomocnikiem zarządu Kazimierz Ferenc. W dniu 11 VII 1990 r. zmienił się jeden ze współników w „Wydawnictwach i Kolportażu A-Z”. Kazimierz Ferenc w związku z objęciem funkcji wojewody rzeszowskiego (28 V 1990 r.) odstąpił swoje udziały (za nominalną cenę 200 tys. zł) na rzecz Wacława Skuby. Natomiast 27 VI 1991 r. nowym prezesem spółki został Ryszard Tomasz Paulukiewicz, a wiceprezesem Marek Wójcik.

Początkowo siedziba spółki mieściła się w prywatnym mieszkaniu, a następnie w lokalu redakcji biuletynu „Solidarność Trwa” (należącym do Komitetu Obywatelskiego w Rzeszowie przy ul. Zygmuntowskiej 9).

W marcu 1989 r. wynajęto lokal przy pl. Wolności 2, opuszczony przez Zarząd Wojewódzki Ligi Ochrony Kraju, dysponujący aż pięcioma łączami telefonicznymi i centralą o pojemności trzydziestu wewnętrznych numerów, co jak na owe czasy było sytuacją wyjątkową. Nowa siedziba mieściła się w prywatnej kamienicy, zajmując całe drugie piętro, liczące szesnaście pomieszczeń o łącznej powierzchni 530 m². Pod tym adresem redakcja i wydawnictwo miały swoją siedzibę do końca swojego istnienia.

Nowy wydawca „A-Z” powstał 27 VI 1991 r., w momencie podpisania umowy powołującej spółkę o nazwie „Wydawnictwo A-Z” sp. z o.o.¹⁰⁶.

Do nowej spółki dotychczasowy wydawca, „Wydawnictwa i Kolportaż A-Z”, wniósł publikowane tytuły prasowe¹⁰⁷ oraz posiadany majątek ruchomy wyceniany na kwotę 880 mln zł, natomiast Zakład Ubezpieczeń „Westa” S.A. miał wnieść wkład finansowy wysokości 720 mln zł¹⁰⁸. W umowie zapisano również, że „Wydawnictwo A-Z” przejmuje wszelkie zobowiązania i należności wspólnika „Wydawnictwa i Kolportaż A-Z” związane z wydawanymi tytułami prasowymi¹⁰⁹. W takich okolicznościach „A-Z Dziennik Obywatelski” zyskał nowego wydawcę. Fakt ten, jak

¹⁰⁶ Sąd Rejonowy w Rzeszowie – Sąd Gospodarczy. Rejestr handlowy poz. 813/91. Umowę tę zawarli: Wiesława Wróbel, działająca w imieniu Zakładu Ubezpieczeń „Westa” SA w Łodzi i Ryszard Tomasz Paulukiewicz, działający w imieniu „Wydawnictwa i Kolportażu A-Z” sp. z o.o.

¹⁰⁷ Oprócz dziennika był to tygodnik „Telewizja od A do Z”.

¹⁰⁸ Sąd Rejonowy w Rzeszowie. W umowie zapisano m.in., że: „Kapitał zakładowy spółki wynosi 1 mld 600 mln zł i dzieli się na 160 udziałów [...]. Wspólnik Zakład Ubezpieczeń «Westa» S. A. w Łodzi obejmuje 72 udziały pokrywając je wkładami pieniężnymi, wspólnik «Wydawnictwa i Kolportaż A-Z» obejmuje 88 udziałów [...] wnosząc tytuł prasowy [...] oraz posiadany majątek ruchomy”.

¹⁰⁹ Tamże. Prezesem Zarządu wybrano Ryszarda T. Paulukiewicza, pełnomocnikiem przedstawicielkę „Westy” Wiesławę Wróbel, a przewodniczącym Rady Nadzorczej Kazimierza Kowalskiego – dziekana Okręgowej Izby Radców Prawnych w Rzeszowie

i jego następstwa, miał istotne znaczenie dla dalszych losów dziennika i był jedną z przyczyn jego upadku.

XIII. JAK DOSZŁO DO FUZJI Z ZU „WESTA” S.A?

Problemy finansowe towarzyszące wydawaniu dziennika od początku jego istnienia, wymusiły poszukiwanie nowego wydawcy lub współwydawcy. Kiedy okazało się, że Zakład Ubezpieczeń „Westa”, bezskutecznie, wziął udział w przetargu na zakup rzeszowskich „Nowin”¹¹⁰, kierownictwo „A-Z” miało nadzieję, że firma może być zainteresowana zakupem innego lokalnego dziennika. Złożono prezesowi zakładu ofertę wspólnego wydawania „A-Z”, co spotkało się z zainteresowaniem¹¹¹. W wyniku szeregu rozmów zawarto umowę przedwstępną¹¹² i powstało „Wydawnictwo A-Z” sp. z o.o.

ZU „Westa” nie podjął jednak swoich obowiązków współwłaścicielskich w organach tej spółki. Rozpoczął natomiast działania skierowane przeciwko niej, wielokrotnie wnosząc o wykreślenie spółki z sądowego rejestru gospodarczego – wnioski te każdorazowo były oddalane przez sądy różnych instancji¹¹³. „Westa” nie zareagowała również na propozycję przejęcia w wydawnictwie pakietu kontrolnego. Wszystko to było nagłośniane medialnie¹¹⁴. Uniemożliwiło to rozwój dziennika, a przede wszystkim jego sprzedaż.

Działania prezesa ZU „Westa” SA skierowane przeciwko „A-Z” być może da się wytłumaczyć faktem, że jego firma stała się, niedługo po założeniu

¹¹⁰ (aw), „Nowiny” kupione! „Nowiny” 1991, nr 82, z 26 IV, s. 1

¹¹¹ Prezesem tym był Janusz Baranowski – w tym czasie senator RP.

¹¹² Umowa o wzajemnym przedsięwzięciu gospodarczym z 16 V 1991 r.

¹¹³ Sąd Rejonowy w Rzeszowie – Sąd Gospodarczy. syg. akt VI 2548/9/G.

¹¹⁴ P. Wesołowski, „Rekin” w Łodzi. „Gazeta Wyborcza” 1991, z 30 VII, s. 14; E. Banasiak, *Dziś o tym jak potrzeby rodzą pomysły*. „Przyjaciółka” 1991, nr 43, s. 2., A.M., *Jak działa wolna prasa*. „Nie” 1992, nr 15 z 6 IV, s. 6.

„Wydawnictwa A-Z”, również współnikiem spółki publikującej „Nowiny”¹¹⁵. Można stwierdzić,

że w ten sposób osiągnął swój pierwotny cel, czyli stał się właścicielem „Nowin”, chociaż tylko mniejszościowym i na krótko – ZU „Westa” sprzedała swoje udziały na początku 1993 r.

Dopiero po ogłoszeniu upadłości przez „Westę” (15 III 1993 r.) jej syndyk¹¹⁶ potwierdziła niekwestionowalny fakt posiadania udziałów przez tę firmę w „Wydawnictwie A-Z”, a jej przedstawiciele wzięli udział w Nadzwyczajnym Zgromadzeniu Wspólników (19 V 1993 r.)¹¹⁷. Jednak dla „A-Z” nic z tego już nie mogło wynikać pozytywnego, gdyż znalazło się na skraju upadłości, którą ogłoszono 8 VII 1993 r.¹¹⁸. Od tego momentu działano pod dotychczasową nazwą z dopiskiem

„w upadłości” i pod kierownictwem syndyka wyznaczonego przez sąd. Ukazało się jeszcze 15 numerów „A-Z”, ostatni z datą 30 VII 1993 (nr 147/836).

Praktycznie od początku istnienia dziennika kierownictwo czyniło starania, aby sprzedać go lub znaleźć współwydawcę¹¹⁹. Propozycję przejęcia wydawania dziennika złożyła, w kwietniu 1991 r., Fundacja Prasowa „Solidarności”¹²⁰. Nie została jednak podtrzymana.

Wskutek nieudanej fuzji z „Westą”, poszukiwania innego współwydawcy lub właściciela wciąż trwały. Na przełomie 1991–1992 r. próbowano m.in. zainteresować kupnem „A-Z” francuskiego wydawcę Roberta Hersanta, działającego na terenie Polski. W styczniu 1992 r. w wydawnictwie i redakcji

¹¹⁵ Oświadczenie senatora RP, prezesa „Westy” J. Baranowskiego, „Nowiny” 1992, nr 42 z 28 II.

¹¹⁶ Dorota Brzezińska-Grabarczyk.

¹¹⁷ Sąd Rejonowy w Rzeszowie – Sąd Gospodarczy. Rejestr Handlowy poz. 813.

¹¹⁸ Tamże.

¹¹⁹ W pierwszym kwartale 1991 r. został przygotowany przez kierownictwo wydawnictwa „A-Z” szczegółowy Projekt stworzenia nowego podmiotu gospodarczego, przejmującego dotychczasową działalność i zobowiązania spółki „Wydawnictwa i Kolportaż A-Z”.

¹²⁰ Reprezentowana przez Stanisława Siwka.

dziennika „A-Z” przebywał jego przedstawiciel. W połowie grudnia 1992 r., na łamach „Rzeczypospolitej” ukazało się ogłoszenie o treści: „Sprzedam prywatny, regionalny dziennik”. Jego autorem był wydawca dziennika „A-Z”. Pozostało ono bez odzewu.

W październiku 1992 r. rozpoczęto rozmowy z przedsiębiorstwem „Budimex” sp. z o.o. W efekcie (maj 1993 r.) firma wykazała zainteresowanie zakupem tylko samego tytułu „A-Z Dziennik Obywatelski” – ustalono nawet wstępną kwotę tej transakcji na około 1,5 mld zł, jednak nie została ona sfinalizowana.

Poszukiwanie wydawcy dla gazety miało niekiedy charakter anegdotyczny. W listopadzie 1992 r. redaktor naczelny „A-Z” zwrócił się listownie do prezydenta Lecha Wałęsy z prośbą o wsparcie dla dziennika¹²¹. Odpowiedzi udzielił sekretarz stanu Andrzej Drzycimski pisząc m.in.: „Dziwię się [...], że zwraca się Pan do Prezydenta RP by poszukiwał sponsorów dla «A-Z». Pańską sugestią, aby Prezydent [...] pośredniczył w sprzedaży gazety pozostawiam bez komentarza [...]”.

XIV. BEZ KAPITAŁU, CZYLI SYTUACJA FINANSOWA GAZETY

Już pierwszy rok działalności „A-Z” przyniósł tak znaczącą stratę finansową, że nie udało się jej w późniejszych latach zlikwidować, a wręcz odwrotnie, odsetki od długów i brak środków na rozwój powodowały pogłębianie się zadłużenia¹²².

¹²¹ Redaktorem naczelnym był w tym czasie Andrzej Potocki.

¹²² Uruchomienie wydawania „A-Z Dziennik Obywatelski” poprzedziło przygotowanie planów ekonomicznych. Ich podstawą było przekonanie, że nowy tytuł w ciągu jednego kwartału osiągnie około 80 % nakładów i wpływów z ogłoszeń dziennika „Nowiny”, ukazującego się w regionie od 1949 r. Przyjęto, że nakłady przekraczać będą 50 tys. egzemplarzy dziennie, a ogłoszenia zajmą co najmniej 10 kolumn tygodniowo. Jednocześnie założono, że uda się pozyskać zewnętrzne źródła finansowania gazety, bądź w postaci dotacji, bądź kredytu. Nigdy tych celów nie osiągnięto.

Nakłady i wpływy z ogłoszeń nigdy nie osiągnęły poziomu równoważącego na stałe¹²³.

Na wydanie pierwszych numerów gazety udało się zgromadzić środki wysokości 135 mln zł, pochodzące z pożyczek udzielonych przez różne struktury „Solidarności”¹²⁴. Było to możliwe dzięki porozumieniu zawartemu z NSZZ „Solidarność” w Rzeszowie (21 I 1990 r.)¹²⁵. Same tylko koszty druku i kolportażu przewyższają zyski ze sprzedaży. Przykładowo cena „A-Z” w maju 1990 r., w sprzedaży detalicznej, wynosiła 350 zł (była analogiczna do ceny konkurencyjnych „Nowin”), a koszt druku jednego egzemplarza gazety wynosił 105 zł; natomiast papieru 177 zł. Wydawca otrzymywał należność za gazetę pomniejszoną o koszt kolportażu (27 % ceny dziennika, tj. 94,5 zł) i zwrotów wynoszących w tym czasie nie mniej niż 30 % (co stanowiło kwotę około 100 zł). Nietrudno zatem wyliczyć, że każdy egzemplarz gazety był dotowany przez wydawcę kwotą około 130 zł, co przy nakładzie wynoszącym około 35 tys. egz. powodowało stratę miesięczną w wysokości kilkudziesięciu milionów. Nie rekompensował tego nieduży wpływ ze sprzedaży miejsc ogłoszeniowych. Ponadto pozostawały oczywiście do opłacenia koszty osobowe, utrzymanie lokali itd. W tej sytuacji strata, jaką na koniec 1990 r. poniosło wydawnictwo, wyniosła 1 117 205 tys. zł¹²⁶.

¹²³ Należy zaznaczyć, że wszystkie kwoty w artykule podane są w ówczesnych wartościach, przed dominacją złotówki, która nastąpiła w 1996 r. W wyniku tej dominacji jeden „nowy” złoty (PLN) zastąpił 10 000 „starych” złotych (PLZ).

¹²⁴ Pożyczek tych udzieliły Komisje Zakładowe „Solidarności” osiemnastu przedsiębiorstw w regionie Polski południowo-wschodniej, Zarząd Regionu Podkarpacie NSZZ „S” w Krośnie i Rada Zakładowa Kombinat Huta Stalowa Wola (najwyższa kwota – 50 mln zł). Pożyczki te zostały przez wydawnictwo zwrócone całościowo w ciągu kilku pierwszych miesięcy istnienia gazety. Wydawca posiadał kapitał założycielski wysokości 800 tys. zł.

¹²⁵ „Porozumienie” z 29 I 1990 r.

¹²⁶ Sąd Rejonowy w Rzeszowie – Sąd Gospodarczy. Rejestr Handlowy poz. 371.

Od pierwszych tygodni działalności wydawca podjął starania o uzyskanie kredytu. Ostatecznie udało się pożyczyć w dwóch bankach łącznie 400 mln zł¹²⁷. Prowadzono również starania o uzyskanie dotacji. W tej sprawie zwracano się m.in. do Funduszu IDEE i Wspólnej Komisji ds. Pomocy Humanitarnej przy Ambasadzie USA w Warszawie. Jednak bez powodzenia.

Od początku drugiego roku istnienia gazety (1991 r.) zaczęto wprowadzać program oszczędnościowy¹²⁸. Podstawowymi składowymi kosztów pozostały: papier, druk oraz kolportaż wraz ze zwrotami¹²⁹. Ich wysokość była w zasadzie niezależna od wydawcy, dlatego inne koszty starano się utrzymywać na jak najniższym poziomie¹³⁰. Płace wraz z ich obsługą finansową (podatki i ZUS) stanowiły drugi, po papierze, element kosztów całego wydawnictwa, dlatego postanowiono zredukować zatrudnienie o kilkanaście osób (w tym 10 dziennikarzy). W rezultacie w marcu 1991 r. rozpoczął się dla „A-Z” najbardziej udany pod względem finansowym okres, który trwał mniej więcej do sierpnia 1992 r. W czerwcu 1991 r. „Westa”, stając się współwydawcą gazety, zasiłała ją kwotą 700 mln zł, co pozwoliło na częściową spłatę zadłużenia. Niestety, „Westa” nie wywiązała się z drugiej części zobowiązania, czyli

¹²⁷ Mowa o pożyczkach w wysokości 100 mln zł z Prosper Bank SA w Krakowie (X 1990 r. – spłacony do IV 1991 r.) oraz 300 mln zł z Banku Handlowego w Warszawie oddział w Rzeszowie, uzyskanym dzięki poręczeniom udzielonym przez kilka rzeszowskich, prywatnych firm (I 1991 r. – spłacony w XII 1992 r.) Były to jedyne kredyty pozyskane przez wydawcę „A-Z”.

¹²⁸ Pomimo olbrzymiej straty za rok poprzedni, dzięki uzyskanym kredytom oraz nadpłacie wysokości 250 mln zł od kolportera gazety – spółki „Express”, udało się uregulować największe zaległości płatnicze wobec papierni i drukarni.

¹²⁹ Papier stanowił około 23 % ceny każdego egzemplarza gazety, druk około 17 %, a kolportaż wraz ze zwrotami około 50 %.

¹³⁰ Korzystano z lokalu o niskim standardzie (II piętro, brak c.o.– pomieszczenia ogrzewane były piecami na węgiel). Na potrzeby redakcji i wydawnictwa zakupiono używane meble (na przetargu wyposażenia KW PZPR). Nie zakupiono samochodów (korzystano z wynajmowanych aut). Część wyposażenia nabywano w zamian za publikacje ogłoszeń ich sprzedawców (kupiono tak m.in. antenę satelitarną, odbiornik TV, magnetowid i komputer). Gdy wydawanie dziennika „A-Z” przejmowała spółka „Wydawnictwo A-Z” (27 VI 1991 r.) wartość wyposażenia redakcji wyceniono na 132 mln zł.

udzielenia pożyczki wysokości kolejnych 700 mln zł. Kwota taka w połowie 1991 r. pozwoliłaby spłacić całkowite zadłużenie dziennika.

Jednak również 1991 r. spółka „Wydawnictwo A-Z” zakończyła stratą. Wyniosła ona 911 mln zł, przy obrotach ok 8,5 mld zł. Warto zaznaczyć, że na stratę składały się także odsetki za nieterminowe regulowanie należności w kwocie 470 mln zł¹³¹. Z początkiem 1992 r. „A-Z” rozpoczął organizację różnych gier dla czytelników, co wyraźnie wpłynęło na podniesienie nakładu i zwiększyło liczbę sprzedawanych ogłoszeń. Wpływy z tego tytułu wreszcie przekraczały koszty wydawania dziennika¹³². Strata księgowa za pierwsze siedem miesięcy wyniosła tylko 27 mln zł.

Niestety konieczność spłaty zadłużeń z lat poprzednich stale pogorszała sytuację finansową firmy. W efekcie coraz trudniej przychodziło regulowanie bieżących zobowiązań.

Od września 1992 r. rozpoczął się stały spadek nakładów i wpływów z ogłoszeń. Na konie roku dług wydawnictwa przekroczył kwotę 3,3 mld zł. Znaczną jej część stanowiły odsetki od nieterminowych spłat, które, względem kilku przedsiębiorstw, przerosły kwotę należności głównej¹³³. W zaistniałej sytuacji, na wniosek wydawnictwa, Sąd Gospodarczy w Rzeszowie otworzył (15 II 1993 r.) postępowanie układowe, którego celem miało być umożliwienie, w porozumieniu z wierzycielami, spłaty powstałego zadłużenia¹³⁴. Zakończyło się ono

¹³¹ Sąd Rejonowy w Rzeszowie – Sąd Gospodarczy. Rejestr Handlowy poz. 813.

¹³² W czerwcu 1991 r. koszty związane z wydawaniem gazety przedstawiały się następująco: płace wraz z narzutami – 364 125 250 zł, papier – 296 818 720 zł, druk – 299 984 300 zł, czynsze i transport – 65 598 000 zł, co ogółem stanowiło 1 026 526 270 zł. Wpływy zaś wynosiły: sprzedaż gazet (po odjęciu zwrotów i kosztów kolportażu) – 874 225 200 zł, sprzedaż miejsc ogłoszeniowych – 279 649 350 zł. Ogółem wpływy osiągnęły 1 153 874 550 zł. Gdyby nie wcześniejsze zadłużenie oznaczało by to, że wydawnictwo odnotowało zysk wysokości około 127 mln zł.

¹³³ Do września 1992 r. wydawnictwo spłaciło Głuchofalskiej Fabryce Papieru 263 926 740 zł długu z lat ubiegłych wynoszącego 480 mln zł, a odsetki wynosiły 608 mln zł.

¹³⁴ Wydawnictwo przedłożyło sądowi i swoim wierzycielom trzy projekty układu. Przewidywały one możliwość redukcji zadłużenia od 20 do 80 % oraz rozłożenie jego spłaty w ratach do 1997 r.

niepowodzeniem¹³⁵. W efekcie prezes „Wydawnictwa A-Z” sp. z o.o. wystąpił do Sądu Gospodarczego w Rzeszowie o ogłoszenie upadłości¹³⁶. Syndyk przystąpił do likwidacji spółki¹³⁷. Zwolnił pracowników i wyprzedał niewielki majątek.

XV. KOLPORTAŻ, NAKŁAD I CZYTELNICTWO

Działalność „A-Z Dziennika Obywatelskiego” przypadła na czas, gdy kolportażem prasy w Polsce zajmowało się przedsiębiorstwo „Ruch”, mające w tym zakresie monopol¹³⁸. W PRL było to umocowane prawnie, a na początku lat 90. wynikało z pozycji rynkowej – nie funkcjonowała bowiem żadna inna firma zajmująca się dystrybucją gazet.

Już na etapie przygotowań do wydania pierwszego numeru „A-Z” wiadano, że kolportaż będzie tym, co zdecyduje o istnieniu gazety. Dlatego powołano w tym celu wyspecjalizowaną komórkę¹³⁹, nie chcąc powierzać całości dystrybucji „Ruchowi”, który stanowił część koncernu wydającego konkurencyjny dziennik „Nowiny”¹⁴⁰. Przez pierwsze kilka miesięcy funkcjonowania gazety przekazywano do „Ruchu” – dysponującego 1200 kiosków w całym regionie – około 80 % nakładu. Poza „Ruchem” sprzedawano ok. 20 % nakładu (6–8 tys.

¹³⁵ Odkonano kilka posiedzeń Sądu z udziałem wierzycieli (ostatnie 15 V 1993 r.). Przede wszystkim, wskutek nieobecności przedstawiciela jednego z największych wierzycieli – Rzeszowskich Zakładów Graficznych, zabrakło koniecznego kworum, by układ mógł zostać uchwalony. W tej sytuacji Sąd postępowanie umorzył.

¹³⁶ Nastąpiło to w dniu 8 VII 1993 r.

¹³⁷ Sąd Rejonowy w Rzeszowie – Sąd Gospodarczy. Rejestr Handlowy poz. 813.

¹³⁸ Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki (PUPiK) „Ruch” było częścią Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa – Książka – Ruch” (własność PZPR), której likwidację rozpoczęto w wyniku ustawy z 22 III 1990 r. (ustawa o likwidacji RSW Dz. U. z 1990 r., nr 21, poz. 125).

¹³⁹ Była to „Express” sp. z o.o. Przez cały okres istnienia „A-Z” za kolportaż, bez względu na jego formę organizacji, odpowiadał Waław Skuba, biorący udział we wszystkich wcześniejszych działaniach związanych z realizacją idei powstania nowego dziennika.

¹⁴⁰ W pierwszym roku swojego istnienia, gdy „A-Z” postrzegany był jako organ „Solidarności”, do tego opowiadający się radykalnie za dekomunizacją i lustracją, szefami „Ruchu” były wciąż osoby mianowane w okresie PRL.

egzemplarzy) – co najważniejsze dla wydawcy, część ta ustalana była tak precyzyjnie, że właściwie unikano zwrotów.

Sprzedają w Rzeszowie m.in. zajmowała się grupa ulicznych kolporterów (około 15 osób w różnym wieku, najczęściej bezrobotni i uczniowie), ubrana w czapeczki, opaski i koszulki z napisem „A-Z Dziennik Obywatelski”¹⁴¹. Rekordziści początkowo sprzedawali nawet 500 sztuk gazety dziennie¹⁴². Na marginesie można dodać, że w kilka tygodni po ich pojawieniu się, konkurencyjne „Nowiny” zorganizowały podobną sprzedaż.

„A-Z”, jako pierwsza gazeta w regionie, kolportowana była również w sklepach spożywczych. Zorganizowano również jego prenumeratę z codzienną dostawą do mieszkań (z końcem 1990 r. zrezygnowano z tej praktyki)¹⁴³. Już w 1991 r. zaczęła jednak maleć sprzedaż gazet w kolportażu ulicznym, a w marcu tego roku PSS „Społem”, właściciel największej sieci sklepów spożywczych w regionie, zrezygnował ze sprzedaży „A-Z” twierdząc, że jest to niezgodne z przepisami sanitarnymi¹⁴⁴.

W tym samym roku znaczna część dotychczasowych agentów kiosków „Ruchu” zaczęła przejmować obiekty na własność. W związku z tym podjęto próbę dostarczania dziennika bezpośrednio do nich, proponując korzystniejsze warunki finansowe niż oferował „Ruch”. Spotkało się to jednak ze zdecydowanym sprzeciwem przedsiębiorstwa: kioskarzom zagrożono odmową sprzedaży innych

¹⁴¹ Prawdopodobnie stanowili pierwszą tego rodzaju grupę zawodową w powojennej historii Rzeszowa.

¹⁴² E. Niedziałek, *Nie mogę pojąć dlaczego ode mnie uciekają – mówi Marian Żybura – kolporter „A-Z Dziennik Obywatelski”*, „A-Z” 1990, nr 13 z 23 IV, s. 3.

¹⁴³ Wszystkie takie dodatkowe formy sprzedaży był bardzo kosztowne. Spółka „Express” straciła na kolportażu dziennika „A-Z” w 1990 r. 77 mln zł. *Protokół kontroli szczegółowej przeprowadzonej przez pracowników Izby Skarbowej w Rzeszowie w okresie od 19 II do 15 III 1991 roku w Przedsiębiorstwie Produkcyjno – Usługowym „Express” sp. z o.o.*

¹⁴⁴ W związku z tym, że malała sprzedaż, jak i jej możliwości w kolportażu niezależnym od „Ruchu”, spółka „Express” oraz „Wydawnictwo A-Z” rozwiązały umowę o współpracy (10 X 1991 r.), a komórkę kolportażu zorganizowano przy wydawnictwie.

gazet

w przypadku kupowania „A-Z” bezpośrednio od wydawcy.

W związku z tym od połowy 1991 r. do końca istnienia tytułu, poza „Ruchem” sprzedawano tylko około 5–10 % nakładu (średnio 1500–3600 egz.)¹⁴⁵. Współpraca z przedsiębiorstwem układała się nie najlepiej. Początkowo, co prawda, zaproponowało za swoje usługi marżę wysokości 20 %, systematycznie jednak ona wzrastała, aby w styczniu 1991 r. osiągnąć poziom 30 %

Jednak to nie rosnąca marża stanowiła problem dla wydawcy, a wykazywana wysokość zwrotów, o które pomniejszono należną kwotę za sprzedaż gazet. Zwroty te „Ruch” przedstawiał tylko liczbowo, na podstawie wewnętrznych raportów sprzedaży. Wydawca mógł oczywiście otrzymać niesprzedane egzemplarze, ale musiałby z tego tytułu zapłacić dodatkowo 27 % ich ceny. Nigdy na to się nie zdecydowano¹⁴⁶.

Ponadto, pomimo tego że „Ruch” informował o wysokości zwrotów po 7 dniach, były to dane zaledwie częściowe, a szczegółowe rozliczenie było dostępne dopiero po około 6 tygodniach. Miało to wyjątkowo negatywny wpływ w pierwszym okresie ukazywania się „A-Z”. W tym czasie bieżące raporty z „Ruchu” podawały

że zwroty kształtują się na poziomie około 15 %, a dopiero późniejsze wyliczenia wykazały, że osiągnęły one aż 35 %. Było to dla wydawcy kompletnym zaskoczeniem, na podstawie otrzymywanych wstępnych wyliczeniach, ustalał bowiem przez kilka tygodni zbyt duże nakłady¹⁴⁷. Dopiero od lipca (trzy miesiące od debiutu gazety) systematycznie zaczęto je obniżać¹⁴⁸.

¹⁴⁵ Sprzedaż prowadzono poprzez prywatne sklepy spożywcze (27) i kioski (13). W nawiasach podano stan z kwietnia 1993 r.

¹⁴⁶ Nie tylko ze względów ekonomicznych. Pracownicy „Ruchu” takie działanie przyjmowali jako wyraz braku zaufania, a wręcz i wrogości.

¹⁴⁷ Drukowano w dni powszednie średnio po 30 tys. egz., a na weekend 65 tys. egz.

¹⁴⁸ Do poziomu ok. 23 tys. egz. w tygodniu i 40 tys. na weekend (pod koniec 1990 r.).

Wskutek wielu interwencji i negocjacji udało się (1 I 1991 r.) podpisać nową umowę o kolportaż. „Ruch” zgodził się rozprowadzać gazetę bez zwrotowo, ale za zwiększoną do 43 % marżę. W tym okresie wysokość nakładu ustalano z firmą „Ruch” i utrzymywał się on na podobnym poziomie, jak w drugiej połowie 1990 r. Ta bardzo korzystna dla wydawcy umowa została jednak wypowiedziana przez „Ruch” w maju 1991 r.¹⁴⁹. Wraz z rozwiązaniem umowy nakład zaczął spadać, a zwroty osiągnęły poziom 25%¹⁵⁰.

Z czasem wydawca zaczął samodzielnie określać tzw. nadziały na poszczególne miejscowości regionu, zastępując w tym „Ruch”, lecz opierając się na jego danych. Pomimo tego nigdy nie udało się zmniejszyć liczby zwrotów poniżej 20 %, poza krótkimi okresami, gdy zbliżały się one do poziomu 18 %. Wiele podejmowanych działań nie przyniosło pożądaných oszczędności¹⁵¹. Nawet specjalne obniżanie nakładu w wybranych miejscowościach, w celu określenia rzeczywistego poziomu sprzedaży, nie na wiele się zdało. Chociaż gazet w wybranych lokalizacjach zaczynało brakować, i tak średnie zwroty z całego regionu wykazywane przez „Ruch” kształtowały się na poziomie nie niższym niż 20%¹⁵². Należy dodać, że zwroty „Nowin”, w okresie gdy ukazywał się „A-Z”, plasowały się na poziomie 11–14 %.

¹⁴⁹ Wypowiedzenie umowy o bezzwrotnym kolportażu nastąpiło po zmianach organizacyjnych i personalnych w „Ruchu”. 1 V 1991 r. powstało Przedsiębiorstwo Kolportażowo-Handlowe „RUCH”, które 15 IV 1992 r. przekształcono w jednoosobową spółkę Skarbu Państwa pod nazwą „RUCH” S.A.

¹⁵⁰ Około 20 tys. egz. w tygodniu i 38 tys. egz. w weekend.

¹⁵¹ Jednym z nich był konkurs dla kierowników oddziałów „Ruchu”, trwający od IX do końca XII 1990 r. Przewidywał nagrody pieniężne dla tych, którzy w danym miesiącu rozprowadzą „A-Z” z mniejszą liczbą zwrotów jak 15 % (nagroda 200 tys. zł) i 10 % (400 tys. zł).

¹⁵² Artykuł naukowy nie jest miejscem, gdzie należy zamieszczać niepotwierdzone fakty. Jednak może pewnym przyczynkiem wyjaśniającym tę sprawę będzie informacja, jakiej udzielił autorowi w 1994 r., pracownik średniego szczebla „Ruchu”: przedsiębiorstwo to w rzeczywistości rozliczało zwroty na podstawie ustalonego arbitralnie wskaźnika (mniej pracy), który w przypadku nowo powstałych dzienników zakładał ich poziom na nie niższy jak 20 %

Pierwsze osiem miesięcy 1992 r. okazało się, pod względem poziomu nakładów i zwrotów (18 %), najlepsze w historii gazety¹⁵³. Osiągnięto to dzięki organizacji gier¹⁵⁴. Rekordowy w historii dziennika nakład, aż 200 tys. egz. (22 V 1992 r.), miał numer wraz z którym ukazał się kupon do gry „Supermax”¹⁵⁵.

Na podstawie informacji uzyskanych od Rzeszowskich Zakładów Graficznych, w czerwcu 1992 r., podano na łamach „A-Z” nakłady obydwu rzeszowskich dzienników. „A-Z” miał tygodniowy nakład wysokości 283 tys. egz., natomiast dziennik „Nowiny” – 402 tys. egz.¹⁵⁶ Należy podkreślić, że różnica ponad 100 tys. egz. w tygodniu, wynikała przede wszystkim z dwukrotnie zwiększonego nakładu magazynu weekendowego „Nowin” oraz wyższego o około 40 % poniedziałkowego nakładu tej gazety. W pozostałych dniach tygodnia nakłady gazet były porównywalne i wynosiły około 45–50 tys. egz.

Jednak już we wrześniu 1992 r. nakład „A-Z” zaczął gwałtownie spadać, a zwroty raportowane przez „Ruch” osiągnęły poziom 20–25 %, okresowo nawet wzrastając. Wiązało się to niewątpliwie z atakami prasowymi na „A-Z”, także ze strony jego współwydawcy „Westy” S.A., które negatywnie wpłynęły na wizerunek gazety wśród czytelników.

Jednocześnie konkurencyjny dziennik „Nowiny” zaczął podnosić swój nakład, m.in. dzięki organizacji gier oferujących czytelnikom nagrody o kilkakrotnie wyższej wartości niż te proponowane przez „A-Z”. Jednym ze sponsorów konkursów organizowanych przez „Nowiny”, również zamieszczającym na ich łamach swoje

¹⁵³ Średni nakład „A-Z”, od I do końca VIII 1992 r., wynosił około 42 tys. egz. dziennie.

¹⁵⁴ Gdy rozpoczęto pierwszą z gier o nazwie „Bingo”, przez dwa dni na drugiej stronie gazety publikowano wysokość nakładu. W piątek (6 III 1992 r.) wyniósł on 80 tys. egz., a w poniedziałek (9 III 1992 r.) 54325 egz.

¹⁵⁵ (B.a.), *Telegram. Telegram*, „A-Z” 1992, nr 98 z 20 V, s. 3.

¹⁵⁶ (AN), *Gazetowy biznes*, „A-Z” 1992, nr 115 z 12 VI, s. 8.

ogłoszenia i reklamy był rzeszowski „Ruch”¹⁵⁷ – wciąż będący monopolistycznym kolporterem zarówno „A-Z” jak i „Nowin”.

Po spadku dziennej liczby drukowanych egzemplarzy pod koniec 1991 r., nakłady „A-Z” nie zwiększyły się już do ostatniego numeru gazety (30 VII 1993 r.)¹⁵⁸.

Innym istotnym problemem była właściwa ekspozycja „A-Z” na ladach w kioskach. W Polsce południowo-wschodniej od lat główne miejsce zajmowały na nich „Nowiny”¹⁵⁹. Dziennik ten miał format A2, złożony zajmował tyle miejsca, co cały egzemplarz „A-Z”. Przed ukazaniem się na rynku „A-Z”, dzienniki centralne, sprzedawane w regionie, kioskarze wkładali pod egzemplarze „Nowin” w taki sposób, aby widoczna była tylko ich winieta tytułowa. Ten sam los spotkał „A-Z” i w zdecydowanej większości kiosków eksponowano część jego pierwszej strony z zaledwie widocznym tytułem.

Na niewiele zdały się apele i różnego rodzaju działania¹⁶⁰. Jednym z nich była ankieta na temat sprzedaży dziennika, rozesłana do wszystkich właścicieli kiosków. W jej wyniku kilku z nich zaproszono do redakcji. Rekordzistka sprzedaży (300 egz. dziennie w lokalu w Rudniku), powiedziała: „moi klienci twierdzą, że przekonali się do tej gazety [...]. Zawsze też eksponowałam wasz dziennik”¹⁶¹.

Dochodziło także do sytuacji anegdotycznych. Od numeru 98 (z 24 VIII 1990 r.) zmieniono winiętę tytułową. Poprzednia umieszczana była w lewym górnym

¹⁵⁷ W roku 1991 r. ZR NSZZ „Solidarność” w Rzeszowie stał się głównym udziałowcem „Nowin”. Niedługo później dyrektorem oddziału „Ruch” w Rzeszowie (Zakład Kolportażu i Handlu „Ruch” w Rzeszowie) został dotychczasowy przewodniczący KZ NSZZ „S” w tym przedsiębiorstwie. „Ruch” w owym czasie był firmą państwową.

¹⁵⁸ Średni nakład wynosił w tym okresie około 20 tys. egz. w tygodniu, a na weekend około 40 tys. egz.

¹⁵⁹ Popularna wówczas anegdota mówiła, że gdy ktoś prosił w kiosku o gazetę i papierosy, to sprzedawca podawał „Nowiny” i „Sporty”.

¹⁶⁰ Na pierwszej stronie dziennika w jego trzecim numerze zamieszczono apel *Do sprzedających „A-Z”*. Oto jego fragmenty: „Początki są zawsze trudne, ale redakcja pracuje coraz lepiej, drukarnia stara się jak może... Cała jednak robota pójdzie na marne, jeśli Pan czy Pani nas nie sprzeda! Gdy leżę gdzieś z daleka od okienka, a inne gazety (być może bardziej przez Panią czy Pana lubiane?) bliżej... Proszę o danie mi szansy [...] Serdeczne pozdrowienia”. *Do sprzedających „A-Z”*, „A-Z” 1990, nr 3 z 6 IV, s. 1.

¹⁶¹ *Spotkanie w naszej redakcji*, „A-Z” 1993, nr 6 z 11 I, s. 1, 5. „Staramy się robić dziennik dla wszystkich, nie mieszać się w żadne spory polityczne.” – powiedziano podczas spotkania.

rogu strony pierwszej. Nową drukowano 10 cm poniżej górnej krawędzi, a powyżej zamieszczane były tytuły artykułów i różne informacje. Pomimo tego część kioskarzy w dalszym ciągu wykładała „A-Z” na ladzie tak, że spod innych gazet widoczne było tylko kilka centymetrów górnej części pierwszej strony, zatem nie było widać winiety.

Wskutek interwencji w przedsiębiorstwie „Ruch”, jego dyrektor wydał polecenie, aby wszystkie gazety sprzedawane w kioskach miały wyeksponowany tytuł. Reakcja części kioskarzy była taka, że na witrynę wykładali egzemplarz „A-Z” poskładany w taki sposób, że widoczna była wyłącznie jego winieta.

Na łamach „A-Z”, poza pierwszym półroczem 1992 r., nie drukowano informacji o wysokości nakładu. Wyłączywszy ten krótki okres, nakłady dziennika były niższe od jego konkurenta, „Nowin”. W tej sytuacji informacja taka mogłaby niekorzystnie odbić się na ilości abonowanych ogłoszeń.

Zasięg poczytności „A-Z” systematycznie wzrastał. Równocześnie „Nowiny” traciły czytelników na rzecz nowo powstałych gazet, a przede wszystkim „A-Z”. Według badań OBP poczytność „Nowin” w 1989 r. wynosiła 82,5 % W 1990 r. poczytność „A-Z, według tych samych badań, wyniosła 5,6 % (dla porównania poczytność „Nowin”: 65,6%), w roku następnym wzrosła do 19,8 % (59,5%), a w 1992 r. spadła do 13,8 % (58,7%)¹⁶². Natomiast według danych Instytutu Badania Opinii i Rynku „Pentor”, poczytność „A-Z” w 1992 r. wyniosła 25 %, a „Nowin” 50%¹⁶³. Biorąc pod uwagę fakt, że w 1992 % „A-Z” miał największy nakład w swojej historii (okresowo zbliżony do nakładów „Nowin”) to należy uznać w tym przypadku dane „Pentora” za bliższe stanowi faktycznemu¹⁶⁴.

¹⁶² J. Filas, *Czytelnicy o „Nowinach”*. Kraków 1992, s. 6.

¹⁶³ Instytut Badania Opinii i Rynku „Pentor”, *Prasa 92*. Warszawa, VI 1992. GR 9,10.

¹⁶⁴ Z braku szczegółowych danych trudno określić jak kształtowały się nakłady „Nowin” w okresie, gdy konkurowały z „A-Z”. Zawsze jednak nakład ten był w przypadku „Nowin” wyższy. Z danych posiadanych przez autora wynika, że dysproporcje te były największe w 1991 i 1993 r. Na początku 1992 r., gdy „A-Z” rozpoczął organizację gier, nakłady obydwu dzienników zbliżyły się do proporcji 3:2 na korzyść starszego tytułu. Jednak już jesienią, gdy redakcja „Nowin” zaproponowała

Pomimo konkurencji, jaką „A-Z” stanowił dla „Nowin” gazeta ta pozostała jednak najważniejszym tytułem w swoim regionie, należąc wciąż do grupy najbardziej poczytnych dzienników lokalnych w kraju. Jak należy mniemać, zapewne największe znaczenie miało przyzwyczajenie czytelników. Według badań własnych „Nowin”, przeprowadzonych w 1992 r., 3/5 czytelników tej gazety szacowało swoje przywiązanie do tego tytułu na dłużej niż dziesięć lat¹⁶⁵.

Kim byli czytelnicy „A-Z”? Według cytowanych powyżej badań „Pentora”, największą spośród nich grupę stanowiły osoby: w wieku do 29 lat (25 %), o wykształceniu podstawowym (49 %), pracujące w gospodarce społecznej (35 %) jako robotnicy wykwalifikowani (37 %) i mieszkające na wsi (64 %)¹⁶⁶.

W kwietniu 1993 r. „A-Z” przeprowadził badania ankietowe, mające odpowiedzieć na pytania: kim są czytelnicy gazety i jak ją oceniają¹⁶⁷. Wzięło w nich udział 788 osób. Byli to w większości ludzie pomiędzy 31 a 40 rokiem życia (29,5 %), o wykształceniu średnim (36 %), pracujący w państwowych zakładach pracy (41 %) i mieszkający w miastach (64 %)¹⁶⁸.

W omawianej ankiecie czytelnicy dokonali oceny dziennika. Zdaniem 60 % respondentów „A-Z” był coraz lepszą gazetą. Aż 83 % uważało, że dziennik nie reprezentował żadnej opcji politycznej. Ankietowani, mając do wyboru noty w skali: bardzo dobry, dobry, dostateczny i zły, wybierali najczęściej ocenę dobrą, recenzując gazetę pod względem prezentowanych aktualności (51 %), wiarygodności (59 %),

czytelnikom własne gry, nakłady tego dziennika znacznie przewyższyły nakłady „A-Z”. Zresztą, od tego momentu nakłady „A-Z” systematycznie malały. Paradoksalnym może być fakt, że od drugiego kwartału 1993 r. „Nowiny” również zaczęły notować poważny spadek nakładów i mimo upadku konkurencji proces ten postępował. O ile na początku tego roku gazeta mogła pochwalić się średnim nakładem tygodniowym w granicach 160 tys. egz., to pod koniec roku nie przekraczał on, średnio, 80 tys. egz., a w niektóre dni nie przewyższał nakładów „A-Z” z 1992 r. (około 40 tys.) Dane te są jednak niepotwierdzone. Autor otrzymał je w prywatnej rozmowie od pracowników „Ruchu”.

¹⁶⁵ R. Filas, *Czytelnicy o „Nowinach”* ... dz. cyt., s. 4.

¹⁶⁶ Instytut Badania Opinii i Rynku „Pentor”, *Prasa 92* ... dz. cyt., załącznik nr 13.

¹⁶⁷ *Szanowni Czytelnicy. Ankieta, „A-Z” 1993*, nr 70 z 9 IV, s. 11.

¹⁶⁸ (pan), *Kto nas czyta, „A-Z” 1993*, nr 89 z 7 V, s. 3.

rzetelności (61 %) i zrozumiałości (50,5 %). W żadnej z tych kategorii oceny dostateczne nie przekroczyły 17 %, a złe 2%¹⁶⁹.

„A-Z ” kilkakrotnie publikował krótkie wypowiedzi na swój temat. Oto kilka przykładów. Józef Ślisz, wicemarszałek Senatu, w owym czasie członek Rady Nadzorczej spółki wydającej „A-Z”, pytany w październiku 1990 r. jaką gazetę czyta, odpowiedział: „na pewno nie «A-Z», nie ma tam żadnych ciekawych informacji, które mogłyby zainteresować czytelnika”¹⁷⁰. Natomiast w sondzie przeprowadzonej z okazji pierwszej rocznicy powstania gazety wypowiedzieli się: Jan A. Stepek (redaktor naczelny „Nowin”): „Na planówkach porównujemy sobie wasz i nasz serwis depeš. [...]. Odnoszę wrażenie, że «A-Z», z uwagi na preferowane treści, przekształca się w popołudniówkę”. Wiesław Ciesielski (sekretarz SdRP w Rzeszowie): „Czytam «A-Z» bo muszę. Traktuję go jako pismo polityczne i politycznie stronnicze [...]. Cenne są próby pluralizmu podejmowane na jego łamach”. Zygmunt Czyżewski (rzecznik prasowy Komendanta Wojewódzkiego Policji w Rzeszowie): „Dla policji jest to pismo kłopotliwe. Lubicie nam przyłożyć”. Andrzej Zabierowski (redaktor naczelny „Wydania Specjalnego”): „Dziś jest to dziennik, który wrósł w pejzaż regionu”¹⁷¹.

XVI. W GAZECIE WSZYSTKO ZNAJDZIECIE, CZYLI PROMOCJA „A-Z”

Akcje promocyjne prowadzone przez „A-Z” są tematem interesującym z co najmniej dwóch powodów. Raz, że niektóre z nich miały – przynajmniej w swoim regionie – charakter nowatorski, a dwa, że jedna z nich, w konsekwencji przyczyniła się do upadku tej gazet.

Najbardziej prężna akcja reklamowa „A-Z Dziennika Obywatelskiego” została przeprowadzona w dniach poprzedzających jego premierę na rynku. Rozlepiono –

¹⁶⁹ B. Bieszczad-Grzaskowska, *Czytelnicy oceniają A-Z*, „A-Z” 1993, nr 93 z 14 V, s. 3.

¹⁷⁰ (gaw), *Co robią w wolnym czasie*, „A-Z” 1990, nr 128 z 5 X, s. 3.

¹⁷¹ (SOS), *Jak nas widzą?*, „A-Z” 1991, nr 66 z 4 IV, s. 1,2.

praktycznie w każdej miejscowości Polski południowo-wschodniej – kilka tysięcy plakatów, reklamujących nowo powstający dziennik. W wielu punktach większych miast regionu ustawiono także duże tablice reklamowe. Przygotowano i rozwieszono do kiosków „Ruch” kilkaset tabliczek i małych plakatów z napisem: „Tu kupisz A-Z”. Ówczesny slogan reklamowy głosił, że „A-Z” to „niecodzienna gazeta codzienna”. Późniejsze działania promocyjne miały o wiele skromniejszy charakter, wynikało to przede wszystkim z braku środków finansowych.

Ciekawym pomysłem było umieszczenie w trzech punktach Rzeszowa skrzynek pocztowych pomalowanych na żółto z napisem „Poczta do A-Z”¹⁷². Można tam było wrzucać listy do redakcji, rozwiązania krzyżówek itp.¹⁷³. Żółte skrzynki „A-Z” przetrwały dłużej niż sama gazeta i jeszcze kilka lat po jej upadku były widoczne w miejscach, gdzie zostały zawieszane w 1990 r.

Dużym sukcesem frekwencyjnym zakończył się zorganizowany przez „A-Z” (15 XII 1990 r.) w sali rzeszowskiej filharmonii koncert z okazji 25-lecia działalności artystycznej Tadeusza Nalepy¹⁷⁴. Po raz pierwszy użyto wtedy sloganu: „W gAZecie wszystko znajdziecie”. Hasło to było tak zaprojektowane graficznie, że litery „a” i „z” w wyrazie „gazeta” tworzyły winietę tytułową dziennika. Reklama była stale widoczna przy ul. 3-go maja w Rzeszowie.

Redakcja „A-Z” była również organizatorem i współorganizatorem takich wydarzeń jak: „Rajdy Śladami Jana Pawła II” po Bieszczadach (wraz z PTTK oddział w Lesku)¹⁷⁵; „Pierwszy Bal Biznesmenów” (wraz z Izbą Handlowo-Przemysłową w Rzeszowie)¹⁷⁶; konkursów plastycznych dla dzieci pod nazwą „Ameryka na

¹⁷² (B.a.), *Poczta do A-Z bezpłatnie*, „A-Z” 1990, nr 91 z 14 V, s. 1. Jak zapewniała redakcja skrzynki były opróżniane codziennie.

¹⁷³ (B.a.), *Ludzie listy piszą...do A-Z*, „A-Z” 1990, nr 113 z 14 IX, s. 2.

¹⁷⁴ RM, *Wielka feta Tadeusza Nalepy*, „A-Z” 1990, nr 178 z 17 XII, s. 1, 3.

¹⁷⁵ (pan), *I Rajd Śladami Jana Pawła II*, „A-Z” 1990, nr 84 z 4 VIII, s. 3; (Wp), *Rusza II Rajd Śladami Jana Pawła II*, „A-Z” 1991, nr 149 z 2 VIII, s. 2. Rajdy odbyły się dwukrotnie – w roku 1990 i 1991.

¹⁷⁶ A. Potocki, *Andrzejki galicyjskich biznesmenów*, „A-Z” 1990, nr 168 z 3 XII, s. 5.

formacie A-4" (wraz z konsulem USA w Krakowie)¹⁷⁷. Wiele emocji i zabawy, szczególnie młodym czytelnikom, dostarczyły „Wybory Miss A-Z”¹⁷⁸. Opublikowano na łamach zdjęcia pięćdziesięciu czterech kandydatek¹⁷⁹, a czytelnicy oddali kilka tysięcy głosów¹⁸⁰.

Dziennik zorganizował również, pierwsze w historii Rzeszowa, powitanie nowego roku na miejskim rynku (noc sylwestrowa 1992 r.). Wzięło w nim udział około 6-7 tys. mieszkańców¹⁸¹.

XVII. „BINGO” I INNE GRY

Najważniejszymi akcjami promocyjnymi „A-Z” były gry liczbowe¹⁸², jednak towarzyszyły im reperkusje. Gazeta była pierwszą w regionie, która organizowała takie atrakcje dla czytelników.

Grą inaugurującą nowy cykl 6 III 1992 r. było „Bingo”¹⁸³. W każdej z jego sześciu części można było wygrać 10 mln zł, a nagrodą główną był fiat 126p. Poprzedziła ją wielotygodniowa akcja promocyjna.

¹⁷⁷ (B.a.), *Ameryka na formacie A-4*, „A-Z” 1992, nr 72 z 10 IV, s. 2. Współorganizatorem konkursu było przedsiębiorstwo „Maryland” z Rzeszowa. Na konkurs nadesłano kilkaset prac. Uroczyste rozdanie nagród z udziałem konsula USA odbyło się w siedzibie redakcji.

¹⁷⁸ (B.a.), *Miss Czytelników A-Z*, „A-Z” 1992, nr 180 z 14 IX, s. 2.

¹⁷⁹ (B.a.), *Miss Czytelników A-Z*, „A-Z” 1992, nr 219 z 6 XI, s. 8.

¹⁸⁰ (r), *Finał w Le Greco*, „A-Z” 1992, nr 233 z 27 XI, s. 1-2. Finał konkursu nastąpił podczas koncertu, który odbył się 26 XI 1992 r. Pierwszą i jedyną miss „A-Z” została siedemnastoletnia uczennica z Rzeszowa, na którą czytelnicy oddali 546 głosów.

¹⁸¹ (B.a.), *Sylwester na Rynku*. „A-Z” 1992, nr 255 z 3 I, s. 1; (Ł. N.), *Zaczęło się na Rynku*, „A-Z” 1993, nr 1 z 4 I, s. 1, 5.

¹⁸² Organizowane były w latach 1992-1993.

¹⁸³ (B.a.), *Bingo A-Z*, „A-Z” 1992, nr 47 z 6 III, s. 1, 4. W dniu rozpoczęcia gry wraz z gazetą czytelnicy otrzymali specjalny kupon. Każdy z kuponów podzielony był na sześć plansz, a każda z tych plansz oznaczona była numerem, odpowiadającym kolejnej grze, gdyż „Bingo” składało się z sześciu gier. Na każdej planszy wydrukowany był zestaw 21 liczb. Należy zaznaczyć, że każdy z czytelników otrzymał kupon z innym zestawem liczb. Od następnego numeru gazety na jej łamach codziennie drukowany był zestaw 9 liczb. Gdy czytelnik odnajdywał na swoim kuponie jedną z tych liczb, drukowanych w dzienniku, zakreślał ją. Zwycięzał ten z grających, który pierwszy odnalazł na swoim kuponie pięć liczb tworzących linię prostą. Gdy zwycięzca zgłaszał się do redakcji gra była przerywana (jedna gra trwała najwyżej jeden tydzień). Po skończeniu pierwszej gry rozpoczynano

Gra, którą zaplanowano na kilka tygodni, została przez dziennik „A-Z” zakończona po czterech dniach. Stało się tak z powodu pozwu sądowego, jaki złożyła łódzka spółka „Lus” – wydawca dziennika „Wiadomości Dnia”, twierdząc, że rzeszowskie „Bingo” jest plagiatem jej gry. O pozwie wydawcy „A-Z” dowiedzieli się z łam „Nowin”¹⁸⁴.

Należy zaznaczyć, że właścicielem „Wiadomości Dnia” był Janusz Baranowski z ZU „Westa”. W tym czasie „Westa” była już od miesiąca współudziałowcem „Nowin”, a od prawie roku „Wydawnictwa A-Z” (spółkę tę próbowała zlikwidować – o czym była już mowa).

Wydawca „A-Z” wiedząc, że sąd może zawyrokować wstrzymanie gry (do czasu prawomocnego rozstrzygnięcia) postanowił zakończyć ją wcześniej. W dzienniku zostały wydrukowane (13 III 1992 r.) zestawy wszystkich zwycięskich liczb¹⁸⁵, a następnie zdobywcom szczęśliwych konfiguracji przekazano nagrody¹⁸⁶. Jak o tym napisano w „Nowinach”: „Redakcja zachowała się wobec czytelników po rycersku [...]. Grę samowolnie dokończyła, aby być wobec grających fair”¹⁸⁷.

Była to jednak olbrzymia strata dla „A-Z”, zarówno finansowa jak i wizerunkowa. Poniesiono koszt organizacji gry z nadzieją na trwałe wzrost nakładu, jak i wpływów z ogłoszeń, ponadto dało to konkurencji asumpt do formułowania wobec „A-Z” ostrych oskarżeń.

drugą. Grający odszukiwali teraz na planszy oznaczonej numerem „dwa” liczby drukowane w gazecie, i tak dalej, aż do skończenia sześciu gier. Ponieważ wszystkie kupony były oznaczone indywidualnymi kodami liczbowym, można było organizować dodatkowe losowanie nagrody głównej.

¹⁸⁴ J. Klich, *Kuriozalny plagiat*, „Nowiny” 1991, nr 51 z 12 III, s. 1; Redakcja, *Płacimy wygrane*, „A-Z” 1992, nr 52 z 13 III, s. 1–2.

¹⁸⁵ Redakcja, *Płacimy wygrane*, „A-Z” 1992, nr 52 z 13 III, s. 1–2. Jak napisano na łamach „A-Z”: „W obawie, że przerwanie gry na okres procesu może narazić naszych Czytelników na zbyt długie czekanie, podjęliśmy decyzję o zakończeniu gry i tym samym daniu pełnej satysfakcji naszym czytelnikom”.

¹⁸⁶ (tom), *Maluch odjechał*, „A-Z” 1992, nr 65 z 1 IV, s. 1.

¹⁸⁷ (jak), *Gra skończona*, „Nowiny” 1992, nr 53 z 12 III, s. 1.

Do procesu w sprawie gry „Bingo” nigdy nie doszło. „A-Z” nie chciał wdawać się w wielomiesięczną batalię sądową, w sytuacji gdy grę i tak zakończono, a w przypadku ewentualnej wygranej i tak nikt nie zwróciłby strat finansowych. Obydwie firmy zawarły, bezkosztową, ugodę, co zakończyło sprawę (6 V 1992 r.)¹⁸⁸.

Faktem jest, że „Wiadomości Dnia” zorganizowały grę o nazwie „Bingo”, zanim uczynił to „A-Z”. Pomysł prasowych gier liczbowych, praktycznie opierających się na identycznych zasadach, nie powstał jednak w Polsce. Z uwagi na dużą popularność organizowało je wiele gazet. Co najistotniejsze, czyli program komputerowy (na którym oparta jest gra) był stworzony na zlecenie redakcji „A-Z” przez pracownika politechniki rzeszowskiej¹⁸⁹. Również sama nazwa bingo stosowana jest jako określenie popularnej gry o powszechnie znanych zasadach i podobnie jak poker czy ruletka nie jest chroniona przez prawo autorskie.

Zaledwie dwa tygodnie po nagłym zakończeniu „Bingo”, „A-Z” zaproponował czytelnikom kolejną grę o nazwie „Max” (3 IV 1992 r.), opartą na identycznej zasadzie jak poprzednia¹⁹⁰. Później organizowano kolejne¹⁹¹.

W numerze „A-Z” z 31 XII 1992 r. dokonano podsumowania gier zorganizowanych przez gazetę. Jak wyliczono „wartość łączna puli nagród przeznaczonych dla naszych czytelników przekroczyła sumę 500 mln zł”¹⁹². Należy do tego dodać nagrody o wartości około 45 mln zł, które przypadły na kolejną grę „Delta”¹⁹³. We wszystkich grach wygrane były pieniężne (od 500 tys. zł do 10 mln zł)

¹⁸⁸ Sąd Wojewódzki w Rzeszowie. Sygnatura akt IC 203/92.

¹⁸⁹ Był to Michał Chłędowski.

¹⁹⁰ [B.a.], *MAX*, „A-Z” 1992, nr 50 z 3 IV, s. 1.; (B.a.), *Max*, „A-Z” 1992, nr 67 z 3 IV, s. 1-2; (B.a.), *Max zakończony*, „A-Z” 1992, nr 96 z 18 V, s. 1, 5.

¹⁹¹ „Supermax” (22 V – 23 VII 1992 r.); (B.a.), *Dzisiaj zaczynamy Supermax*, „A-Z” 1992, nr 100 z 22 VI, s. 1, 3; (B.a.), *Nie wyrzucać kuponów*, „A-Z” 1992, nr 143 z 23 VII, s. 1-2.

„Żądło” (11 IX do 19 X 1992) (B.a.), *Żądło*, „A-Z” 1992, nr 179 z 11 IX, s. 1-2; (B.a.), *Ostatnie Żądło*, „A-Z” nr 205 z 19 X, s. 1-2. „Żądło II” (od 20 XI do 31 XII 1992). (B.a.), *Dzisiaj zaczynamy Żądło II*, „A-Z” 1992, nr 228 z 20 XI, s. 1, 5; (B.a.), *To jeszcze nie koniec*, „A-Z” 1993, nr 1 z 4 I, s. 2.

¹⁹² (dors), *Od Bingo do Żądła II*, „A-Z” 1992, nr 255 z 31 XII, s. 3.

¹⁹³ (B.a.), *Dzisiaj zaczynamy. Delta*, „A-Z” 1993, nr 35 z 19 II, s. 1, 3.

lub rzeczowe. Wśród tych ostatnich najcenniejszymi były dwa samochody (marki fiat 126p), komplet mebli, sprzęt elektroniczny i inne przedmioty mniejszej wartości.

Część nagród została ufundowana przez sponsorów, jednak koszt większości poniósł wydawca dziennika.

Największym zainteresowaniem cieszyły się pierwsze trzy gry („Bingo”, „Max” i „Supermax”). Wpłynęły one na co najmniej dwukrotne podniesienie nakładu „A-Z”. Gdy od 1 IX 1992 r. konkurencyjne „Nowiny” (prawdopodobnie zainspirowane sukcesem „A-Z”) rozpoczęły organizację własnych gier, zainteresowanie proponowanymi na łamach „A-Z” jednak opadło. Trudno się dziwić, tylko w tej pierwszej grze wartość nagród oferowanych przez „Nowiny” przekroczyła sumę nagród ze wszystkich gier „A-Z”. „Nowiny” oferowały do wygrania m.in. dom lub luksusowy samochód. Posługując się metaforą, można napisać, że kolejny raz „A-Z” wykuł oręż, którym został pokonany.

Ostatnia gra na łamach tego dziennika odbyła się pomiędzy II a IV 1993 roku¹⁹⁴. W tym czasie jednak zainteresowanie grami wśród czytelników obu gazet wyraźnie opadło i, jak się zdaje, ich organizacja nie miała większego wpływu na ich nakład, a już na pewno nie na nakłady „A-Z”.

XVIII. RAMKOWE I DROBNE – OGŁOSZENIA NA ŁAMACH „A-Z”

Początkowo cenę za miejsca ogłoszeniowe w „A-Z” ustalono na poziomie o 20 % niższym niż w konkurencyjnych „Nowinach”¹⁹⁵, a wpływy z tego źródła

¹⁹⁴ „Delta” (19 II do 20 IV 1993). *Dzisiaj zaczynamy. Delta*, „A-Z” 1993, nr 35 z 19 II, s 1, 3; (B.a.), 5 milionów znalazło właściciela, „A-Z” 1993, nr 76 z 20 IV, s. 1–2.

¹⁹⁵ (B.a.), *Ogłoszenie u nas 20 % taniej*, „A-Z” 1990, nr 5 z 10 IV, s. 6.

w pierwszych miesiącach istnienia gazety wzrastały¹⁹⁶. Z czasem jednak zaczęły maleć i stały na poziomie wpływów wysokości 60–70 mln zł¹⁹⁷.

Z tego powodu zrealizowano długofalową akcję promocyjną¹⁹⁸. Cenę ogłoszeń obniżono tak, że stanowiła ona około 50 % ceny u konkurencji¹⁹⁹. W reklamach własnych umieszczano znaki firm wcześniej ogłaszających się na łamach „A-Z”²⁰⁰. Przyznawano nagrody dla przedsiębiorstw, które przeprowadziły najaktywniejsze akcje reklamowe na łamach „A-Z”²⁰¹.

Publikowano (z własnej inicjatywy, jako pierwsza gazeta w regionie) tzw. kupony premiowe²⁰². Jedną z promocji zakończyła się tak wielkim sukcesem, że ilość osób z kuponami wyciętymi z „A-Z”, które przybyły na otwarcie nowej hurtowni, dziennikarz określił mianem „inwazji”²⁰³.

Jedną z ciekawszych form pozyskiwania ogłoszeń była „akwizycja na telefon”, polegająca na tym, że klient zgłaszał telefonicznie chęć zlecenia ogłoszenia, a wszystkie formalności były załatwiane w jego siedzibie²⁰⁴.

Takie działania przyniosły efekty. W 1990 r. ogłoszenia zajmowały nie więcej niż 2–3 kolumny w tygodniu, ale już w roku następnym ich ilość wzrosła średnio do 12–13²⁰⁵.

¹⁹⁶ Kwiecień – 30 mln zł, maj – 64 mln zł, czerwiec – 115 mln zł.

¹⁹⁷ W pierwszych miesiącach Biurem Ogłoszeń kierował dyrektor wydawnictwa; w 1991 r. szefem był Jerzy Popow; od końca 1991 r. do połowy 1992 r. Marek Wójcik; ostatnim Lucyna Pokrzywa (od połowy 1992 r.).

¹⁹⁸ Rozesłano m.in. kilka tysięcy ulotek i listów do przedsiębiorstw całego regionu.

¹⁹⁹ (B.a.), *Wielka sezonowa obniżka cen*, „A-Z” 1990, nr 158 z 19 XI, s. 9.

²⁰⁰ (B.a.), *Skuteczna reklama pomaga*, „A-Z” 1991, nr 21 z 30 I, s. 10.

²⁰¹ (B.a.), *Szampan dla T.M. Doros*, „A-Z” 1990, nr 184 z 28 XII, s. 3.

²⁰² (B.a.), *Uwaga niespodzianka*, „A-Z” 1990, nr 66 z 10 VII, s. 1. Kupony promocyjne uprawniały do zakupów z określoną zniżką w sklepach ogłoszeniodawcy.

²⁰³ (JB), *Inwazja na Maryland*, „A-Z” 1990, nr 124 z 1 X, s. 1. Było to około 2,5 tys. osób.

²⁰⁴ (B.a.), *Uwaga. Ogłoszenia na telefon*, „A-Z” 1990, nr 60 z 2 VII, s. 3.

²⁰⁵ Mimo znacznej obniżki ceny za miejsca ogłoszeniowe, wpływy z tego tytułu wzrosły: np. w październiku 1990 r. wynosiły 70 mln zł, a w marcu 1991 r. zbliżyły się do kwoty 200 mln zł.

Niestety nie udało się nigdy tego poziomu przekroczyć. Natomiast ilość ogłoszeń drukowanych przez „Nowiny” była zawsze 3–4 krotnie większa, pomimo ceny prawie o 50 % wyższej.

„A-Z” mógł pochwalić się ogłoszeniami zamieszczanymi, w większości, przez rozpoczynające swoją działalność firmy prywatne. Natomiast pod względem obwieszczeń o przetargach, zlecanych przez urzędy i przedsiębiorstwa państwowe, znacznie ustępował pola „Nowinom”, mimo wyraźnie niższych cen²⁰⁶. Także w przypadku ogłoszeń zlecanych przez ogólnopolskie agencje reklamowe „Nowiny”, przez cały czas wyprzedzały „A-Z”²⁰⁷.

W 1993 r., w ostatnich miesiącach istnienia „A-Z”, ilość zlecanych ogłoszeń tzw. ramkowych dramatycznie spadła, do 3–4 kolumn tygodniowo. Miało to niewątpliwie związek z negatywną kampanią prasową, której bohaterem stał się dziennik oraz publikowanymi w prasie, od kilku miesięcy informacjami o rychłym jego upadku.

Jeżeli chodzi o ilość ogłoszeń drobnych, to przez pierwsze 2,5 roku, również „Nowiny” miały znacznie większą ilość zgłoszeń. W „A-Z” przywiązywano do nich dużą wagę uważając, że stanowią czynnik „czytelnikotwórczy”. Dlatego systematycznie obniżano ich cenę, aż stała się kilkakrotnie niższa w porównaniu do konkurencji²⁰⁸. Organizowano dni przyjmowania anonsów publikowanych za darmo²⁰⁹ i inne akcje promocyjne²¹⁰. Zaoferowano zleceniodawcom anonimowe

²⁰⁶Przetargi stanowiły pokaźną część ogłoszeń drukowanych przez gazety. W owych latach ich organizatorzy zlecali je często tylko ze względu na wymóg prawny, a nie z powodów komercyjnych.

²⁰⁷ W ostatnim półroczu istnienia gazety, „A-Z” prowadził współpracę z 11 takimi agencjami, w tym 3 z Warszawy, 2 z Krakowa i 2 z Poznania

²⁰⁸ Doszła do ceny 1000 zł za słowo.

²⁰⁹ (B.a.), *W dniu 10 IV ogłoszenia drobne przyjmujemy za darmo*, „A-Z” 1990, nr 3 z 6 IV, s. 8. Takie akcje organizowano z okazji kolejnych okrągłych numerów gazety, np. 200, 500 lub z okazji kolejnych rocznic (każdorazowo 4 IV).

²¹⁰ (B.a.), *Ogłoszenia abonamentowe*, „A-Z” 1990, nr 176 z 11 IX, s. 4.

i dyskretne skrytki na korespondencję²¹¹. Wszystkie te działania spowodowały znaczny wzrost liczby drobnych ogłoszeń. W pierwszych miesiącach ukazywania się dziennika, tygodniowo publikowano ich kilkanaście, natomiast pod koniec 1992 r. ich liczba wzrosła do ponad 4 kolumn. Gdy w 1993 r. spadła ilość ogłoszeń „ramkowych”, anonse w dalszym ciągu utrzymywały się na wysokim poziomie.

Na podstawie działalności biura ogłoszeń, „Wydawnictwo A-Z” dwukrotnie opublikowało katalog firm *Rzeszów handlowy*²¹².

XIX. KONKURENCI

W okresie, w którym istniał „A-Z” ukazywały się Rzeszowie również inne gazety codzienne. Wydawano tutaj także tygodniki o charakterze regionalnym, adresowane do mieszkańców ówczesnych województw: rzeszowskiego, tarnobrzeskiego, przemyskiego i krośnieńskiego. Każda z tych gazet, w mniejszym lub większym stopniu, stanowiła konkurencję dla dziennika.

„Nowiny”

Po rozwiązaniu PZPR (29 I 1990 r.) „Nowiny” zaczęły wychodzić już bez podtytułu „Pismo PZPR” i hasła „Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się”. Nowy podtytuł brzmiał „gazeta codzienna”, a jej redaktorem naczelnym został dotychczasowy szef działu sportowego²¹³.

²¹¹ (B.a.), *Skrytka na ogłoszenia*, „A-Z” 1991, nr 148 z 1 VIII, s. 8. Była to jedyna taka działalność w Rzeszowie oprócz Poczty, gdzie jednak zwykle brakowało wolnych skrytek, a przy ich wynajęciu należało okazać dokument tożsamości, czego nie żądano w „A-Z”.

²¹² W lipcu 1992 r. (1200 adresów firm, 200 hurtowni, 250 zakładów usługowych, 100 gabinetów lekarskich) oraz w lipcu 1993 r. (znacznie poszerzone, samych adresów hurtowni było 2300, a gabinetów lekarskich 200).(b.a.), *Katalog firm „Rzeszów Handlowy”, „A-Z” 1992*, nr 142 z 24 VII, s. 3. *Rzeszów Handlowy, „A-Z” 1993*, nr 131 z 8 VII, s. 10.

²¹³ Był to Jan Filipowicz.

Losy „A-Z” były nierozzerwalnie związane z „Nowinami”. Gazety ze sobą konkurowały i wchodziły w ostre spory prasowe²¹⁴. Momentem przełomowym tej rywalizacji było objęcie pakietu kontrolnego w „Nowinach” przez Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność”. Nastąpiło to w wyniku przetargu ogłoszonego przez Komisję Likwidacyjną RSW²¹⁵.

W tym samym dniu (25 IV 1991 r.), w którym rozpoczęła się publiczna sprzedaż w „A-Z” nastąpiła zmiana na stanowisku redaktora naczelnego. Była to przypadkowa zbieżność, obydwie te wydarzenia miały jednak istotny wpływ na oblicze i sytuację „A-Z”²¹⁶, bo, jak stwierdził redaktor naczelny „Nowin”: „«A-Z» tworzony przez ludzi związanych z Komitetem Obywatelskim, w tej chwili jakby nie miał plakietki tego właśnie politycznego środowiska. Natomiast „Nowiny”, które – paradoksalnie – były organem partii komunistycznej, są wydawane przez spółkę, w której znaczącą siłę mają środowiska solidarnościowe”²¹⁷.

Dobrze ilustruje to fakt, że dotychczasowy redaktor naczelny „A-Z”, zarazem jego współzałożyciel, zaczął pisać dla „Nowin”, a następnie pełnił funkcje kierownika działu publicystyki²¹⁸.

²¹⁴ Na przykład: (B.a.) *Dni wojewodów*, „Nowiny” 1990, nr 115 z 25 V, s. 2; (pet) *Komunalne „Nowiny”?*, „A-Z” 1990, nr 52 z 20 VI, s. 1,2; J.A. Szczepański, *Na marginesie likwidacji RSW. Kto kocha pralnie mózgow*, „A-Z” 1990, nr 53 z 21 VI, s. 1.; A. Warzocha, *Czyngis-chan ulepszony „Nowiny”?*, „Nowiny” 1990, nr 187 z 6 IX, s. 3.; J.A. Szczepański, *7 000 000 000 zł za wierność komunizmowi*, „A-Z” 1990, nr 109 z 10 IX, s. 3.; Redakcja, *Kto kupił „Nowiny”*, „A-Z” 1991, nr 86 z 6 V, s. 1.; J.Stepek, *Najkrótszy poradnik rzeszowskiego biznesmena*, „Nowiny” 1991, nr 92 z 14 V, s. 1-2; A. Potocki, *Jak naczelny z naczelnym*, „A-Z” 1991, nr 95 z 17 V, s. 1, 3.

²¹⁵ (aw), *„Nowiny” kupione!*, „Nowiny” 1991, nr 82 z 26 IV, s. 1.

²¹⁶ „«Dziennik Obywatelski» nigdy nie był gazetą związkową [...] gazeta od początku prowadziła własną politykę informacyjną. Ta niezależność od «S» została [...] mocno podkreślona” – napisano w oświadczeniu Prezydium Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” w Rzeszowie, opublikowanym na łamach „Nowiny” 1991, nr 92 z 14 V, s. 1, 2.

²¹⁷ J. Szarek, *Konkurencja nie znaczy wojna – rozmowa z Janem A. Stepkiem*, „A-Z” 1992, nr 109 z 4 VI, s. 6-7.

²¹⁸ W okresie, gdy „A-Z” jeszcze ukazywał się, kilka innych osób, pracujących wcześniej w tym dzienniku, objęło wysokie funkcje w „Nowinach”. Kierownikiem sekretariatu został Marek Jakubowicz, zatrudniony w „A-Z” jako sekretarz redakcji, a jego zastępcą został Jaromir Kwiatkowski (szef działu publicystki w „A-Z”); kierownikiem działu informacji został także były dziennikarz „A-Z”

Ponad kwestiami politycznymi i personalnymi, najważniejszy był tutaj jednak niewątpliwie wymiar ekonomiczny. Dla wydawcy „Nowin”, „A-Z” był po prostu konkurentem rynkowym, odbierającym czytelników i ogłoszenie, a co za tym idzie – zyski. W owym czasie uważano, że w regionie jest miejsce wyłącznie dla jednego dziennika. Zatem, nawet dla pracowników tych gazet, rywalizacja miała charakter poniekąd osobisty, dotyczyła bowiem ich własnej przyszłość zawodowej i finansowej.

„Wydanie Specjalne”.

„Nowiny” i „A-Z” nie były jedynymi dziennikami ukazującymi się w owym czasie w regionie. Trzeci, w kolejności powstania, nosił tytuł „Wydanie Specjalne”. Był pierwszą w dziejach Rzeszowa popołudniówką. Ukazywał się 17 IX 1990 – 4 IX 1991 r. (236 numerów)²¹⁹.

Gazeta ukazywała się pięć razy w tygodniu²²⁰. Kolportowana była w kioskach w Rzeszowie około godziny 14.00. Na drugi dzień wraz z prasą poranną docierała do kiosków w regionie.

Gazeta osiągnęła zasięg czytelnictwa na poziomie 1,7 % (wiosna 1991 r.)²²¹. Nakłady tygodniowe, według wydawcy, wynosiły ok. 175 tys. egz²²². Natomiast z kwestią zwrotów związany był proces sądowy, w którym tytuł pozwał przedsiębiorstwo „Ruch” o „tendancyjny kolportaż mający na celu wyeliminowanie

Józef Lonczak. (RM), „A-Z” kuźnią kierowniczych kadr. *Trzęsienie ziemi u konkurencji*, „A-Z” 1993, nr 63 z 31 III, s. 2; (r), *Zmian u konkurencji ciąg dalszy*. „A-Z” 1993, nr 74 z 16–18 IV, s. 2.

²¹⁹ Twórcą, wydawcą i redaktorem naczelnym był Andrzej Zabierowski, wcześniej długoletni dziennikarz „Nowin”.

²²⁰ Ukazywała się w formacie A3 o objętości 4 kolumn, pięć razy w tygodniu. Pierwszy numer kosztował 250 zł, co stanowiło około 60 % ówczesnej ceny innych rzeszowskich dzienników. Do końca istnienia gazety jej cena była niższa od konkurencji.

²²¹ R. Filas, *Czytelnicy o „Nowinach”*, Instytut Badań Rynku, Kraków 1992, s. 4.

²²² A. Zabierowski, *Informacja o gazecie popołudniowej „Wydanie Specjalne”*. Archiwum – zbiory własne autora.

gazety z rynku"²²³. „Kurier Polski”, pisał, że w przypadku „Wydania Specjalnego” „były zwroty przewyższające nakład”²²⁴. Proces rozpoczął się 22 IV 1991 r. i nie został rozstrzygnięty do 1995 r., kiedy to zmarł wydawca dziennika.

„A-Z” nie prowadził z popołudniówką polemik. Kilka informacji umieszczonych na jej temat miało wyraźnie sympatyzujący charakter²²⁵. „Wydanie Specjalne” było pierwszym z trzech dzienników powstałych w Rzeszowie na początku lat 90., który z powodów finansowych musiał zaprzestać działalności. „Nowiny Wieczorne”.

Kolejną popołudniówką ukazującą się w Rzeszowie były „Nowiny Wieczorne”²²⁶. Pierwszy ich numer opuścił drukarnię dwa miesiące po upadku „Wydania Specjalnego”²²⁷. Za publikację był odpowiedzialny wydawca „Nowin”. Dziennik był kolportowany tylko w Rzeszowie i jego okolicy²²⁸. Nakłady nie zostały odnotowane w żadnych dostępnych źródłach²²⁹.

Na temat „Nowin Wieczornych” na łamach „A-Z” nie wspomiano²³⁰. Gazeta nie skomentowała ani powstania, ani upadku popołudniówki. Dwukrotnie natomiast „A-Z” znalazł się na pierwszej stronie „Nowin Wieczornych” jako temat

²²³ Pierwszy proces przeciwko monopoliście, „Przegląd Handlowy” 1991, nr 17 z 13 V, s. 1; „Ruch” w bezruchu, „Prawo i Życie” 1991, nr 39 z 28 IX, s. 12; „Wydanie Specjalne” milczy, „A-Z” 1991, nr 175 z 10 IX, s. 2.

²²⁴ „Specjalne” skarży „Ruch”, „Kurier Polski” 1991, nr 167 z 1 VIII, s. 1.

²²⁵ Pojawienie się pierwszego numeru tej gazety „A-Z” skomentował: „Witamy nowy dziennik – jakkolwiek będzie to zapewne dla nas konkurencja. Grupa byłych dziennikarzy «Nowin» zaczyna od zera – czeka ich ciężka robota, wiele nerwów i ryzyko, że przedsięwzięcie się nie powiedzie. My to wszystko znamy. Ale uważamy, że tak właśnie jest uczciwie”. „A-Z”, *Rusza popołudniówka*, „A-Z” 1990, nr 114 z 17 IX, s. 2.

²²⁶ Redaktorem naczelnym był J.A. Stepek, będący równocześnie redaktorem naczelnym „Nowin”.

²²⁷ „Nowiny Wieczorne” powstały w okresie gdy nakład „A-Z” nie przekraczał 20 tys. egzemplarzy, a zostały zawieszane gdy „Dziennik Obywatelski” miał średni nakład w tygodniu w okolicach 40 tys. egzemplarzy.

²²⁸ W kioskach pojawiała się około godziny 14.00.

²²⁹ „Nie udało się zarejestrować poczytności «Nowin Wieczornych» w okresie ich obecności na rynku prasowym”.

R. Filas, *Czytelnicy o „Nowinach”* ... dz. cyt., s. 4.

²³⁰ „Nowiny Wieczorne” wydawane były w tym samym formacie co „A-Z” (A3). Miały objętość 8 kolumn. Pierwszy numer kosztował 700 zł, o 100 zł mniej niż ówczesnie „A-Z”. Niższa o około 12.5 % cena została zachowana przez wydawcę „Nowin Wieczornych” aż do ostatniego numeru.

dnia. Pierwszy raz za sprawą sporów właścicielskich z prezesem ZU „Westa”, drugi

–
w związku z grą „Bingo”²³¹. Jako że szerzej pisały o omówionych już sporach „Nowiny”, to z tą gazetą polemizował „A-Z”. Wydano 85 numerów od 8 XI 1991 do 13 III 1992 r.

Na temat przyczyn likwidacji dziennika redakcja pisała: „Popołudniówka [...] przez cały czas była «pod tlenem» czyli na dofinansowaniu ze strony wydawcy [...]. Kłopoty z nakładem, z promocją gazety, z napływem ogłoszeń. Czy można było je przezwyciężyć? Na krótkim, kilkumiesięcznym dystansie – rzecz prawie nieosiągalna; na dłuższym – tak, ale to kosztuje. Właśnie dlatego nowe tytuły [...] znikają, a ich lista jest coraz dłuższa”²³².

„Gazeta w Rzeszowie”.

Po raz pierwszy „Gazeta w Rzeszowie” ukazała się w 13 IV 1992 r.²³³. Ten bezpłatny dodatek do „Gazety Wyborczej” obejmował swoim zasięgiem trzy województwa: krośnieńskie, przemyskie i rzeszowskie²³⁴. Na początku lat 90., jego rola sprowadzała się przede wszystkim do akwizycji i drukowania ogłoszeń, które zajmowały średnio 60 % każdego numeru.

²³¹ *A to dopiero sensacja! Senator J. Baranowski kontra East–West i A–Z*, „Nowiny Wieczorne” 1992, nr 75, s. 1.

²³² *Nasz dzień pożegnania*, „Nowiny Wieczorne” 1992, nr 85 z 13 III, s. 1.

²³³ Pierwszym redaktorem naczelnym była Elżbieta Kensy, którą od numeru 121 (8 II 1993 r.) zastąpił Jarosław Gawlik.

²³⁴ Pierwsze numery miały objętość 4 kolumn. Sześć pierwszych ukazało się w kolejne poniedziałki (raz w tygodniu). Numer 7 (14 V 1992 r.) był pierwszym, który ukazał się jako drugie wydanie w tygodniu, w czwartek. Od numeru 16 (15 VI 1992 r.) wszystkie wydania dodatku miały po osiem kolumn. Od numeru 47 (29 IX 1992 r.) „Gazeta w Rzeszowie” ukazywała się trzy razy w tygodniu (dzień dodatkowy – wtorek), a od numeru 63 (4 XI 1992 r.) – cztery razy w tygodniu (także w środy). Numer 100 (8 I 1993 r.) był pierwszym, który ukazał się w piątek, jako piąte wydanie dodatku w tygodniu.

W takiej objętości i częstotliwości „Gazeta w Rzeszowie” ukazywała się do końca lipca 1993 r. – gdy ukazał się ostatni numer „A-Z”.

Ze względu na fakt, że drukowany był w Krakowie wraz z macierzystą gazetą, stosowano antydatowanie, a zamieszczane w nim informacje były opóźnione o jeden dzień w stosunku do innych dzienników. Być może to spowodowało, że nakład „Gazety w Rzeszowie” praktycznie był taki sam, jaki miała w regionie „Gazeta Wyborcza” przed jego edycją. W latach 1992–1993 wynosił 13–14 tys. egz. dziennie, przy zwrotach około 45 %²³⁵.

Poza nielicznymi przypadkami „Gazeta w Rzeszowie”, w tym czasie, nie polemizowała z innymi dziennikami w regionie. W przypadku „A-Z” zdarzyło się to tylko raz, a rzecz dotyczyła roli „Gazety Wyborczej” na rynku prasowym i nie tylko²³⁶.

W styczniu 1993 r. obydwie tytuły podjęły współpracę, przy okazji organizacji pierwszej w Rzeszowie – promowanej przez „Gazetę Wyborczą” – akcji z cyklu „Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy”²³⁷. „Gazeta w Rzeszowie” rzetelnie informowała o kłopotach finansowych „A-Z”²³⁸. Natomiast nie zawiadomiła swoich czytelników o zaprzestaniu ukazywania się tego dziennika.

„San”.

W momencie publikacji pierwszego numeru „A-Z” tygodnik „San” działał już od pięciu miesięcy²³⁹. „San” i „A-Z” nie prowadziły polemiki. Na łamach

²³⁵ Dane o wysokości nakładu podawane były obok winiety każdego numeru „Gazety w Rzeszowie”, do stycznia 1993 r.

²³⁶ W numerze 66 (10 XI 1992 r.) Elżbieta Kensy zamieściła tekst *Totalna czy totalitarna*, będący polemiką z felietonem Jaromira Kwiatkowskiego zamieszczonym w „A-Z”. Swoją odpowiedź nie opublikował na łamach „A-Z”, tylko przesłał do redakcji „Gazety w Rzeszowie”, która zamieściła ją w numerze 71 (19 XI 1992 r.).

²³⁷ (pejot, raj), *Orkiestra zagrała*, „A-Z” 1993, nr 16 z 25 I, s. 1, 5.

²³⁸ Rozmowa z M. Grobelnym, zastępcą dyrektora „Wydawnictwa A-Z”, „Gazeta w Rzeszowie” 1993, nr 124 z 11 II; A. Skarbek, *Układ o życie*, „Gazeta w Rzeszowie” 1993, nr 128 z 17 II, s. 1; A. Gubernata, *Upadłość „A-Z”*, „Gazeta w Rzeszowie” 1993, nr 141 z 10 VII, s. 1.

²³⁹ Pierwszy numer ukazał się 29 X 1989 r. Jego wydawcą była Regionalna Komisja Wykonawcza NSZZ „Solidarność” w Rzeszowie. W 1990 r. dwukrotnie zmienił się redaktor naczelny tygodnika. W VIII Jana Drausa zastąpił J.A. Stepek, który pełnił tę funkcję do IX, kiedy to otrzymał nominację na

dziennika, w piątki, ukazywała się rubryka *W tygodniku „San”*, gdzie przedstawiano jego aktualną zawartość²⁴⁰.

Kilku dziennikarzy i współpracowników tygodnika „San” pracowało w dzienniku „A-Z”²⁴¹.

W dostępnych archiwach nie ma informacji o wysokości nakładów i zwrotów gazety. Jej ostatni, 69 numer, ukazał się z datą 3 III 1991 r. Tygodnik przestał ukazywać się z powodów ekonomicznych²⁴².

„Remi” i „Rewers”.

Regionalny tygodnik „Remi” był publikowany w Rzeszowie przez 4 miesiące 1991 r., a w 1992 r. przez 5 miesięcy wychodził tutaj także regionalny tygodnik pod nazwą „Rewers”.

Obydwa tytuły, choć miały różnych wydawców, posiadały bardzo wiele cech wspólnych. Miały tego samego redaktora naczelnego²⁴³, a ich wygląd graficzny był bardzo podobny²⁴⁴.

Pierwszy numer tygodnika „Remi” ukazał się 14 VI 1991 r., a ostatni 18 numer 18 X 1991 r.²⁴⁵. Ani opublikowanie pierwszego numeru tygodnika, ani jego upadek, nie zostały odnotowane na łamach „A-Z”. Gazety te nie prowadziły ze sobą polemiki.

stanowisko redaktora naczelnego „Nowin”. Wówczas „San” przejął Jaromir Kwiatkowski, pracujący równocześnie w „A-Z”. Pełnił on tę funkcję do ostatniego numeru gazety.

²⁴⁰ Od numeru 20 (4 V 1990 r.)

²⁴¹ Byli to: Alfred Kyc, Dionizy Garbacz, Jaromir Kwiatkowski i Janusz Młynarski. Z „A-Z” do pracy w tygodniku przeszli: Tadeusz Zaręba i Jolanta Zaręba. Redaktorem technicznym „Sanu” był kierownik działu technicznego dziennika, Władysław Osiniak.

²⁴² J. Kwiatkowski, M. Pękała, *Do widzenia*, „San” 1991, nr 68 z 17 II, s. 1.

²⁴³ Był to Stanisław Szczepański.

²⁴⁴ Obydwa drukowano w oficynie Spółdzielni Inwalidów „Praca” w Przemyślu, na maszynach offsetowych.

²⁴⁵ Wydawcą była spółka z ograniczoną odpowiedzialnością pod nazwą Wydawnictwo Małopolskie „Respress”.

Pierwszy numer „Rewersu” ukazał się 16 IV 1992 r. Ostatni, 27, z datą 16–22 X 1992 r.²⁴⁶. „A-Z” w numerze 88 (6 V 1992 r.) opublikował wywiad z jego redaktorem naczelnym²⁴⁷. Natomiast kilka tygodni później w numerze 7 „Rewersu”, ukazał się bardzo krytyczny artykuł wobec „A-Z”²⁴⁸, ale redakcja „A-Z” nie odpowiedziała.

XX. DEMONOPOLIZACJA PRASY W POLSCE

Losy „A-Z” nie były odosobnione. Również dzieje „Nowin”, w tym i późniejszym okresie, mają swoje odniesienia do sytuacji innych dzienników regionalnych powstałych w czasach PRL. Rok upadku „A-Z” był punktem kulminacyjnym dla procesu tzw. transformacji mediów w Polsce. Zakończyła się pionierska fala tworzenia nowych tytułów, a większość gazet RSW została przekazana innym wydawcom.

Od połowy 1989 r. do początku 1993 r., powstało przynajmniej 35 nowych dzienników²⁴⁹. Większość z nich ukazywała się krócej niż cztery lata – 24 spośród nich upadło do połowy 1994 r.²⁵⁰. Trwalszym sukcesem zakończyło się wydawanie pięciu spośród nich. Były to „Wiadomości Dnia” (Łódź, 1990–2000)²⁵¹ oraz „Dziennik Poznański” (Poznań, 1991–1999)²⁵². W roku 2021 wciąż ukazują się : „Express

²⁴⁶ Wydawcą była spółka z ograniczoną odpowiedzialnością pod nazwą „Wydawnictwo Rewers”.

²⁴⁷ M. Tomczyk, *Będziemy w opozycji, rozmowa ze Stanisławem Szczepańskim redaktorem naczelnym tygodnika „Rewers”, „A-Z” 1992, nr 88 z 6 V, s. 5.*

²⁴⁸ Jego autorem był Henryk Nicpoń, pracujący w tym czasie w „Nowinach”.

²⁴⁹ R. Filas, *Dziesięć lat przemian mediów masowych w Polsce (1989–1999)*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1999, nr 1–2, s. 36.

²⁵⁰ Tamże.

²⁵¹ Gazeta ta w 2000 r. została połączona z „Dziennikiem Łódzkim” wydawanym wcześniej przez RSW.

²⁵² Założyła go grupa dziennikarzy niepokodzona z decyzjami Komisji Likwidacyjnej RSW, dotyczącymi sprzedaży „Dziennika Poznańskiego”. Później jego wydawcą był Mateusz Świtalski, związany m.in. z działalnością firmy „Elektromis”.

Bydgoski" (od 1990 r.), „Kurier Poranny" (Białystok, od 1990 r.) i „Głos Koszaliński" (od roku 1991 r.)²⁵³.

Po 1993 r. gwałtownie zmalała liczba zakładanych nowych dzienników regionalnych²⁵⁴. Trudno się temu dziwić, doświadczenia pionierów nie były zachęcające, a nie powstał w Polsce żaden system lub model, wspierania nowych, niezależnych inicjatyw prasowych. Chociaż na przykład uznano, że w ramach budowy systemu demokratycznego, partie polityczne zasługują na finansowanie z budżetu. Również inwestorzy zagraniczni decydowali się na zakup istniejących od lat tytułów, a zasadniczo nie ryzykowali nabywające nowe tytuły.

Zupełnie inaczej wyglądała sytuacja „starych" dzienników. Do roku 1993 r. wszystkie 35 tytułów, wcześniej wydawanych przez RSW zostało przekazanych nowym właścicielom²⁵⁵ (sprywatyzowany został również bydgoski „Ilustrowany Kurier Polski")²⁵⁶. Zaledwie pięć z nich dość szybko zbankrutowało²⁵⁷. Pozostałe nadal były, i miały pozostać przez długie lata, najważniejszymi gazetami w swoich regionach.

²⁵³ „Głos Koszaliński" ukazuje się obecnie jako jedna z trzech mutacji dziennika „Głos Dziennik Pomorza" – pozostałe to „Głos Szczeciński" i „Głos Pomorza".

²⁵⁴ Od połowy 1994 do początku 1999 r. założono 9 dzienników regionalnych i lokalnych oraz 5 ogólnopolskich. Jednymi z tych nielicznych były, ukazujące się po kilka miesięcy: „Głos Wieczorny" (Szczecin, 1994 – powołany z inicjatywy wydawcy „Kuriera Szczecińskiego") oraz „Codzienny Express Zachodni" (Zielona Góra, 1994 – założony w miejsce upadłej „Gazety Nowej"). Być może w późniejszych latach nowe dzienniki powstawały z większą rozwagą biznesową, bo założone w 1997 r. rzeszowskie „Super Nowości" istnieją do dzisiaj. Innym przykładem takiego sukcesu jest „Nowa Trybuna Opolska" (założona w 1994 r.), która pozyskała znaczną część zespołu redakcyjnego „starej" „Trybuny Opolskiej", co przyczyniło się do upadku tej ostatniej w pół roku po ukazaniu się nowej gazety.

²⁵⁵ Piętnaście zostało przekazanych spółdzielniom dziennikarzy, a w przetargach otwartych sprzedano 20. Do przetargów przystąpiły również spółdzielnie dziennikarskie i w efekcie stały się właścicielami jeszcze dwóch tytułów. Spośród innych gazet, które przekazano różnym spółkom (zawianym w celu wydawania tych gazet) w drodze przetargu, w trzech udziały posiadały również spółdzielnie dziennikarskie, a w przypadku jednej jej nabywca zobowiązał się przekazać 20 % udziałów dziennikarzom. Jedną gazetę nabyła NSZZ „Solidarność", a siedem spółki, w których udziały miał ten związek. Pozostałe gazety kupiły różne spółki i przedsiębiorstwa, często lokalne

²⁵⁶ Należący pierwotnie do Stronnictwa Demokratycznego.

²⁵⁷ „Dziennik Pojezierza" (1993 r.), „Wieczór", „Kurier Podlaski" (1993 r.), „Trybuna Opolska" (1995 r.), „Głos Poranny" (1997 r.), „Echo Krakowa" (1997 r.).

Również na Rzeszowszczyźnie „Nowiny” ponownie stały się jedynym dziennikiem. Zmieniło się to dopiero w 1997 r., gdy na rynku pojawiła się gazeta „Super Nowości”. Wtedy jednak właścicielem „Nowin” była już, wywodząca się z Norwegii, firma Orkla²⁵⁸.

Podobny proces miał miejsce na rynku ogólnopolskim. W 1993 r., na 17 dzienników centralnych²⁵⁹, tylko 4 stanowiły nowe tytuły, niewydawane w okresie PRL²⁶⁰. Były to: „Nowa Europa”, „Gazeta Wyborcza”, „Gazeta Rolnicza”²⁶¹ i „Super Express”²⁶². Podejmowano w latach 1989–1993 jeszcze inne inicjatywy dotyczące erygowania nowych ogólnopolskich gazet, ale wszystkie okazały się nieudane²⁶³. Tutaj także zwyciężyło wieloletnie przyzwyczajenie do tytułów powstałych w PRL.

Można byłoby stwierdzić, że w owym czasie, transformacja mediów w Polsce okazała się sukcesem. W 1993 r. wydawano w Polsce 2386 tytułów gazet – o wiele więcej niż w PRL²⁶⁴. W wyniku działań Komisji Likwidującej RSW jeden dominujący koncern został zastąpiony przez kilkudziesięciu nowych wydawców, a jako że celem

²⁵⁸ Z. Jurczyk, *Procesy koncentracji i monopolizacji na rynku prasy regionalnej w Polsce*, [w:] *Instytucje w teorii i praktyce*, red. B. Borkowska, Wrocław 2015, s. 135.

²⁵⁹ Oprócz (wydawanego przez PSL) „Dziennika Ludowego”, wszystkie centralne dzienniki z okresu PRL zostały sprywatyzowane i w latach 1991–1993 miały nadal bardzo wysoką pozycję na rynku. Do należących wcześniej do RSW wypada wymienić: „Expres Wieczorny”, „Sztandar Młodych”, „Życie Warszawy”, „Przegląd Sportowy”, „Tempo”, „Sport”, „Trybuna”, „Gromada Rolnik Polski” oraz „Świat Młodych” (dwa ostatnie niedługo później zniknęły z rynku). Ukazywały się również tytuły publikowane w okresie PRL-u przez innych wydawców niż RSW: „Słowo – Dziennik Katolicki”, „Kurier Polski”, „Żołnierz Wolności”, „Rzeczpospolita”.

²⁶⁰ Autor nie uwzględnia, zaliczanych przez „Katalog Prasy Polskiej” do dzienników („treści specjalnej”), następujących tytułów: „Boss – Expressowa Informacja Ekonomiczna” (wydawany przez PAP od III 1989 r.), „Boss Giełdy” (PAP, od I 1989 r.), „Rynki Zagraniczne” (Krajowa izba Gospodarcza, od IV 1957 r.) oraz „Ogólnopolski Goniec Reklamowy” (Pronanex sp. z o.o., od 1992 r.).

²⁶¹ „Gazeta Rolnicza” ukazywała się dwa razy w tygodniu. Została założona przez część zespołu redakcyjnego „Gromady – Rolnik Polski”, niegodzącego się na pracę u nowego wydawcy.

²⁶² „Super Express” powstały w wyniku konfliktu przy prywatyzacji „Expressu Wieczornego”. Był pierwszym wydawanym w Polsce tabloidem i okazał się wielkim sukcesem czytelnictwem.

²⁶³ Były to: „Nowy Świat”, „Tesa News”, „Glob 24”, „Obserwator Codzienny”.

²⁶⁴ S. Dziki z zesp., *Katalog Prasy Polskiej 1993*, Kraków 1993. Dodatkowych 258 odnotowano jako zawieszono.

była demonopolizacja rynku prasowego, to jej działalność w takim sensie była udana²⁶⁵.

XXI. MONOPOLIZACJA PRASY W POLSCE

Wychodząc poza cezurę czasową, jaką przyjęto (1989–1993), należy stwierdzić, że naszkicowane w procesy, szybko okazały się być dopiero początkiem zmian na rynku mediów w Polsce. Nowi wydawcy, którzy często gazety otrzymali w wyniku decyzji politycznych, na preferencyjnych warunkach i po zaniżonych cenach, okazali się nie być do nich zbyt przywiązani.

Poza jednym tytułem²⁶⁶, wszystkie dzienniki regionalne wydawane niegdyś w PRL, prędzej czy później trafiły na rynek wtórny. W efekcie, po dokonanej na początku lat 90. demonopolizacji, proces ten został odwrócony i rynek wolnej konkurencji stał się na lata monopolistycznym rynkiem kontrolowanym przez zagraniczne koncerny²⁶⁷.

Po kilku zmianach właścicielskich, likwidacji lub scalaniu tytułów i tworzeniu nowych, największy koncern, z dominującą pozycją na rynku, o nazwie „Polska Press” dysponuje 20 tytułami gazet codziennych – obecnie są to przede wszystkim portale internetowe. Większość z nich to dawne gazety, wydawane jeszcze w PRL-

²⁶⁵ Formalne zakończenie likwidacji RSW nastąpiło dopiero w 2002 r. Niektóre powody, dla których trwała ona tak długo, wymienia Marta Polaczek-Bigaj: „Zyski finansowe, który płynęły z posiadanego majątku, sprawiały, że [...] warto było przedłużyć proces likwidacji i czerpać korzyści z tych elementów [...]. Do innych powodów należą m.in. [...] konflikty pomiędzy różnymi grupami wpływów, które zabiegały o jak najlepsze dla siebie zagospodarowanie tytułów prasowych i reszty majątku celem zwiększania swych wpływów [...]. Pytanie, w ręce, jakich ośrodków politycznych dostanie się mienie RSW, było pytaniem o to, kto zdobędzie istotny wpływ na kształtowanie opinii publicznej. [...]. Wreszcie przyczyna leżała w samych Komisjach Likwidacyjnych, gdyż ich członkowie pobierali znaczące wynagrodzenia za swą pracę [...]. To były apanaże znacznie wyższe, niż ministerialne. Przewodniczących otaczał liczny zespół etatowych doradców. Za Drygalskiego było ich czterem”. M. Polaczek-Bigaj, *Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa – Książka – Ruch”* ...dz. cyt, s. 57.

²⁶⁶ „Kurier Szczeciński” – wciąż wydawany jest przez spółkę założoną przez dziennikarzy.

²⁶⁷ R. Filas, *Dwadzieścia lat przemian polskich mediów (1989–2009) w ujęciu periodycznym*, „Zeszyt Zeszyty Prasoznawcze” 2010, nr 3–4 (203–204).

u²⁶⁸, dwie powstały na początku lat 90.²⁶⁹, jedna została założony przez koncern „Polska Press”²⁷⁰, a jedna powstała z połączenia dwóch dawnych tytułów RSW i jednego założonego na początku transformacji²⁷¹.

Na rynkach regionalnych ukazują się jeszcze cztery dzienniki, wydawane przez różnych właścicieli. Są to powstałe w PRL „Gazeta Olsztyńska” i „Kurier Szczeciński” oraz „Dziennik Wschodni” (od 1993 r. w Lublinie) i „Super Nowości” (od 1997 r. w Rzeszowie).

Znaczniej bardziej pluralistyczny jest rynek dzienników ogólnopolskich. Ukazuje się ich 10, a żaden z wydawców nie posiada więcej jak 2 tytuły²⁷². Co ciekawe, rynek ten okazał się, w dłuższej perspektywie czasowej, łaskawszy dla gazet powstałych po transformacji. Wciąż istnieją: „Gazeta Wyborcza” (od 1989 r.), „Super Express” (od 1991 r.) i „Dziennik Gazeta Prawna” (kontynuacja „Gazety Prawnej” powstałej w 1994 r.). Dwa tytuły zostały uruchomione przez zagraniczne koncerny.

Są to „Puls Biznesu” (w 1997 r. – szwedzki koncern Bonnier) i „Fakt” (2003 r. – niemiecki Axel Springer SE). Rodzimymi inicjatywami są „Parkiet” (od 1994 r.) oraz „Gazeta Polska Codziennie” (od 2011 r.). Tylko dwa tytuły przetrwały z okresu PRL-u. Są to „Rzeczpospolita” i „Przegląd Sportowy” (jego historia sięga lat sprzed II wojny światowej).

W 2020 r. „Polska Press” została sprzedana przez niemiecką firmę wydawniczą „Verlagsgruppe Passau” koncernowi „Orlen” – kontrolowanemu przez skarb państwa. Koncern ten jest również właścicielem (od 2020 r.) przeważającej

²⁶⁸ „Express Ilustrowany”, „Dziennik Bałtycki”, „Dziennik Łódzki”, „Dziennik Zachodni”, „Gazeta Krakowska”, „Głos Wielkopolski”, „Gazeta Wrocławska”, „Nowości Dziennik Toruński”, „Kurier Lubelski”, „Gazeta Pomorska”, „Gazeta Lubuska”, „Dziennik Polski”, „Gazeta Współczesna”, „Nowa Trybuna Opolska”, „Echo Dnia”, „Gazeta codzienna Nowiny”.

²⁶⁹ „Kurier Poranny”, „Express Bydgoski”.

²⁷⁰ „Polska Metropolia Warszawska”.

²⁷¹ „Głos Dziennik Pomorza” z mutacjami: „Głos Szczeciński”, „Głos Koszaliński” i „Głos Pomorza”.

²⁷² „Ringier Axel Springer Polska” wydaje: „Fakt” i „Przegląd Sportowy”, a „Gremi Media”: „Rzeczpospolita” i „Parkiet”.

części akcji w firmie „Ruch”, mającej w Polsce około 20 % udziałów na rynku dystrybucji prasy. W taki to oto sposób, dzienniki regionalne i „Ruch”, najważniejsze komponenty dawnej RSW, stały się ponownie własnością jednego przedsiębiorstwa.

XXII. PODSUMOWANIE

„A-Z” był pierwszą codzienną gazetą, która w swoim regionie przełamała monopol, ukazujących się od 1949 roku, „Nowin” – organu PZPR. Był też pierwszym w historii regionu prywatnym dziennikiem.

Jego twórcom marzyło się stworzenie gazety niezależnej, ale racje prezentowane na jej łamach miały opierać się na szeroko pojmowanej idei (tożsamości), pomimo nierzadko pionierskich w swoim regionie, rozwiązań organizacyjnych i marketingowych. Nakład gazety i sprzedaż miejsc ogłoszeniowych, były bowiem niewystarczające, aby zapewnić jej stabilność ekonomiczną. Nałożyły się na to kłopoty z jednym ze współników oraz ostre spory z konkurencją. W rezultacie doprowadziło to upadku dziennika po trzech latach i czterech miesiącach od ukazania się pierwszego numeru.

W czasie gdy istniał „A-Z”, w Rzeszowie, łącznie z nim, powstały 4 nowe dzienniki, z których próbie czasu sprostał tylko regionalny dodatek do „Gazety Wyborczej”. Po przeobrażeniach własnościowych gazeta codzienna „Nowiny”, pomimo pojawienia się konkurencji, jeszcze długo potrafiła utrzymać rolę monopolistycznego dziennika i najważniejszego tytułu w regionie.

Jak przedstawiono w artykule, losy „A-Z” nie były unikalne. Większość założonych w tym samym czasie dzienników regionalnych upadła, a przetrwały prawie wszystkie dzienniki wydawane w PRL-u przez RSW.

Literatura

1. Roczniki dzienników: „A – Z Dziennik Obywatelski”, „Nowiny”
2. „Ruch” w bezruchu, „Prawo i Życie” 1991, nr 39 z 28 IX, s. 12.
3. „Specjalne” skarży „Ruch”, „Kurier Polski” 1991, nr 167 z 1 VIII, s. 1.
4. *A to dopiero sensacja! Senator J. Baranowski kontra East–West i A–Z*, „Nowiny Wieczorne” 1992, nr 75, s. 1.
5. A.M., *Jak działa wolna prasa*. „Nie” 1992, nr 15 z 6 IV, s. 6.
6. Bajka Z., *Polska prasa codzienna 1990–1991*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1991, nr 3–4.
7. Banasiak E., *Dziś o tym jak potrzeby rodzą pomysły*. „Przyjaciółka” 1991, nr 43, s. 2.
8. Błażejowska J., *Papierowa rewolucja. Z dziejów drugiego obiegu wydawniczego w Polsce 1976–1989/1990*, Warszawa 2010, s. 260.
9. Cecuda D., *Leksykon opozycji politycznej w latach 1976–1989*, Warszawa 1989.
10. Dudek A., *Historia polityczna Polski 1989–2005*, Kraków 2007.
11. Dziki S. z zesp., *Katalog Prasy Polskiej 1993*, Kraków 1993.
12. Filas J., *Czytelnicy o „Nowinach”*. Kraków 1992.
13. Filas R., *Dwadzieścia lat przemian polskich mediów (1989–2009) w ujęciu periodycznym*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2010, nr 3–4 (203–204).
14. Filas R., *Dziesięć lat przemian mediów masowych w Polsce (1989–1999)*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1999, nr 1–2, s. 36.
15. Filas R., *Pięć lat przemian mediów masowych w Polsce: bilans wstępny*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1994, nr 1–2.
16. Grzelewska D., *Transformacja pism popołudniowych (1982–1992)*, [w:] *Transformacja Prasy Polskiej. Materiały Pomocnicze do Najnowszej Historii Dziennikarstwa*, red. A. Słomkowska, t. 22, Warszawa 1992.
17. <https://www.zus.pl/baza-wiedzy/skladki-wskazniki-odsetki/wskazniki/przecietne-wynagrodzenie-w-latach>. [dostęp: 30.08. 2021].
18. Instytut Badania Opinii i Rynku „Pentor”, *Prasa 92*. Warszawa, VI 1992. GR 9,10.
19. Jurczyk Z., *Procesy koncentracji i monopolizacji na rynku prasy regionalnej w Polsce*, [w:] *Instytucje w teorii i praktyce*, red. B. Borkowska, Wrocław 2015, s. 135.

20. Kamińska J., *Bibliografia publikacji podziemnych w Polsce 13 XII 1981 – VI 1986*, Paryż 1988.
21. Kamińska K., *Koniec Cenzury w PRL (1989–1990)*, „*Studia Medioznawcze*” 2014, nr 3 (58)
22. *Katalog Prasy Polskiej 1993*, Kraków 1993); W. Pisarek, *Ogólnoinformacyjna prasa codzienna w Polsce. Zmiany w latach 1989–1995*. „*Ekspertyza – Kancelaria Sejmu, Biuro Studiów i Ekspertyz*” 1995, nr 81
23. Konderak A., *Bibliografia prasy Solidarności (28 VIII 1980 – 12 XII 1981)*, Lublin 1990.
24. Kubrak J., „*Nowiny Rzeszowskie*” w okresie 25 do 31 X 1956. [w:] *Materiały pomocnicze do najnowszej historii dziennikarstwa*, t. 14, Warszawa 1991, s. 165–178.
25. Kwiatkowski J., M. Wójcik, *Dziękujemy za 8 lat*, „*Solidarność Trwa*” 1990, nr 142, s. 1.
26. Kwiatkowski J., Pękala M., *Do widzenia*, „*San*” 1991, nr 68 z 17 II, s. 1.
27. Ożóg M., „*Nowiny Rzeszowskie*” wobec wydarzeń 1956 r. w Polsce, [w:] *Materiały pomocnicze do najnowszej historii dziennikarstwa*, t. 16, Warszawa 1991, s. 41–62.
28. Paulukiewicz T., *Wolne myśli, wolne słowa*, [w:] *Pokolenie 80'*, Rzeszów 2012.
29. *Pierwszy proces przeciwko monopolistom*, „*Przegląd Handlowy*” 1991, nr 17 z 13 V, s. 1.
30. Polaczek-Bigaj M., *Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa – Książka – Ruch” u schyłku okresu PRL i przyczyny jej likwidacji*, „*Kultura i Wychowanie*” 2013, nr 5 (1).
31. *Rozmowa z M. Grobelnym, zastępcą dyrektora „Wydawnictwa A-Z”*, „*Gazeta w Rzeszowie*” 1993, nr 124 z 11 II.
32. Sokół Z., *Nowiny – Dziennik PZPR w Rzeszowie (1949–1986)*, [w:] *Materiały pomocnicze do najnowszej historii dziennikarstwa*, t.18, Warszawa 1992, s. 17–43.
33. Sokół Z., *Transformacja prasy w Polsce południowo-wschodniej (1989–1992)*, [w:] *Transformacja prasy polskiej (1989–1992)*, red. A. Słomkowska, Warszawa 1992, s. 195–210.
34. Sonczyk W., RSW „*Prasa – Książka – Ruch*” w procesie transformacji rynku prasowego w 1989 roku, „*Rocznik historii prasy polskiej*” 2010, t. XIII, z. 1–2 (25–26).
35. Sonczyk W., RSW „*Prasa – Książka – Ruch*” w procesie transformacji rynku prasowego w 1989 roku, „*Rocznik historii prasy polskiej*” 2010, t. XIII, z. 1–2.
36. *Sprawozdanie z prac podzespołu ds. środków masowego przekazu*, Warszawa, 22 III 1989 r., [w:] *Okrągły stół*, cz. 2, Warszawa 1989.
37. Starosta E., *Bydgoska Ośmiornica*, Bydgoszcz 2000.

38. Ustawa z dnia 11 IV 1990 r. o uchyleniu ustawy o kontroli publikacji i widowisk, zniesieniu organów tej kontroli oraz o zmianie ustawy – Prawo prasowe (Dz. U. z 1990 r., nr 29, poz. 173).
39. Ustawa z dnia 22 III 1990 r. o likwidacji Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa – Książka – Ruch (Dz. U. z 1990 r., nr 21, poz. 125.).
40. Ustawa z dnia 23 XII 1988 r., o działalności gospodarczej (Dz. U. z 1988 r., nr 41, poz. 324).
41. Ustawa z dnia 26 I 1984 r. Prawo prasowe (Dz. U. z 1984 r., nr 5, poz. 24).
42. Ustawa z dnia 28 V 1975 r. o dwustopniowym podziale administracyjnym Państwa oraz o zmianie ustawy o radach narodowych (Dz. U. z 1975 r., nr 16, poz. 91).
43. Ustawa z dnia 29 XII 1989 r. o zmianie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (Dz. U. z 1989 r., nr 75, poz. 444).
44. Ustawa z dnia 30 V 1989 r. o zmianie ustawy prawo prasowe (Dz. U. z 1989 r., nr 34, poz. 187).
45. Wesołowski P., „Rekin” w Łodzi. „Gazeta Wyborcza” 1991, z 30 VII, s. 14.
46. Wróblewski R., *Charakterystyka liczbowa prasy niezależnej z lat 1976–1990*, [w] *Papierem w system. Prasa drugoobiegowa w PRL*, red. M. Marcinkiewicz, S. Ligarski, Szczecin 2010.